Nr. 26. We Lwowie — Piątek dnia 2. Lutego 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Preuumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „

na prowincyi:

miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 zł.

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą abonować tygodnik satyryczno-polityczny „Szczutek“ po cenie niższej aniżeli połowa, bo za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalną 1 zł.; zaś „Bibliotekę powieściową *Gaz. Nar.*“, wychodzącą co tygodnia zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie bezpłatnie początek powieści drukującej się w fejletonie „Dla iskry Bożej“. W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w drugim fejletonie druk nowej powieści.

Zeszyty Biblioteki *Gazety Nar.* za styczeń są jeszcze do nabycia w administracyi.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ i lewica sejmowa.

Lwów d. 1. lutego.

Dziennik Polski umieścił przed kilku dniami artykuł pt. Prawica i lewica, nawołujący żywioły demokratyczne i postępowe w sejmie wobec dokonującego się właśnie formalnego połączenia wszystkich odcieni konserwatywnych w jednolitą organizacyę — ażeby i one skonsolidowały się.

Artykuł ten spowodował kogoś, stojącego widocznie w bliskich stosunkach z lewicą sejmową, do ponownego poruszenia tego tematu w *Wiener Allg. Ztg.* w sposób taki, który stwierdza panującą w niej rozterkę. I tak najpierw dotyka autor rozstroju, wywołanego w kołach lewicy zachowaniem się tak wybitnych jej członków, jak pp. Szczepanowskiego i Rutowskiego w Radzie państwa w dyskusyi nad rozporządzeniem rządowem, zaprowadzającem stan wyjątkowy w Pradze. Przy tej zaś sposobności wypowiada autor ubolewanie, że „rzeczywisty przewódzca lewicy“, członek Wydziału krajowego, poseł Romanowicz, nie jest członkiem Koła polskiego we Wiedniu, gdyż przez to pozbawioną jest lewica w Kole wiedeńskiem jego kierownictwa, z czego wywiązało się też panujące w gronie posłów do Rady państwa, reprezentujących tam kierunek lewicy sejmowej, teraźniejsze rozprzężenie. „Gdyby był poseł Romanowicz we Wiedniu — pisze korespondent *Wiener Allg. Ztg.* — z pewnością byłby on nie dopuścił do tego gorszącego widowiska, ażeby właśnie jeden z najwybitniejszych członków lewicy stał się najgorętszym obrońcą stanu wyjątkowego w Pradze“.

Z niemniejszem ubolewaniem wytyka ów korespondent — składający swoich uczuć kwiaty i swych myśli przędzę w *Wiener Allgemeine Zeitung*, brak karności w lewicy sejmowej. Jako rażący objaw takiego braku karności klubowej podnosi on w szczególności fakt, że poseł Merunowicz wywołał w Kole posłów włościańskich rozprawę nad organizacyą sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego. Gdy bowiem szefem departamentu, do którego marszałek przydzielił referat solny, jest poseł Romanowicz, przeto wystąpienie Merunowicza z krytyką organizacyi sprzedaży soli poczytuje mu korespondent za czyn, znamionujący zupełny brak poczucia obowiązku karności wobec przewódców stronnictwa. Srodze jest on zgorszony postępowaniem posła Merunowicza, który niegdyś gorąco popierał objęcie przez kraj opieki nad drobiazgową sprzedażą soli, a dziś krytykuje jej urządzenie, nie zważając na to, iż na czele biura solnego w Wydziale krajowym stoi naczelnik lewicy sejmowej p. Romanowicz!

Ale i drugą jeszcze sprawę, nurtującą poufnie w gronie lewicy sejmowej, uporczywie roztrząsa korespondent lwowski *Wiener Allgemeine Zeitung*, który widocznie tą drogą, pragnąłby doprowadzić do skutku „puryfikacyę“ lewicy z niemiłych mu żywiołów.

Rzecz ma się jak następuje: Przed kilku dniami pojawiła się w *Wiener Allg. Ztg.* korespondencya ze Lwowa, napisana z wielkiem oburzeniem przeciwko posłowi Merunowiczowi z tego powodu, iż objawił zamiar poruszenia w sejmie potrzeby naukowego zbadania ze stanowiska prawniczego narodowych ustaw Izraelitów, w porównaniu z przepisami obowiązujących ustaw państwowych. Zamiar taki poczytuje korespondent posłowi Merunowiczowi za ciężki grzech, i według jego informacyj, lewica sejmowa ma być również oburzoną na niego z tego powodu, i byłaby bardzo zadowoloną z tego, gdyby mogła pozbyć się go ze swojego grona.

Prezes klubu lewicy, dr. Weigel, wystosował w odpowiedzi na to list do redakcyi *Wiener Allg. Ztg.* z zaprzeczeniem, jakoby wniosek Merunowicza o rewizyę tajnych ustaw żydowskich był w klubie roztrząsany, i że przeto dalsze także wnioski, jakie korespondent z tego nieistniejącego faktu wysnuł, pozbawione są podstawy. *Wiener Allg. Ztg.* umieszcza lojalnie to sprostowanie dr. Weigla, lecz obok niego drukuje także nadesłany mu równocześnie drugi list z komentarzem do oświadczenia dr. Weigla — komentarzem, którego każde zadanie dowodzi, że korespondent czytał list dr. Weigla przed wysłaniem go do Wiednia, i dlatego każde jego słowo objaśnia „autentycznie...“

Mianowicie pisze korespondent, że chociaż to prawda, iż wniosek Merunowicza nie był roztrząsany w pełnym klubie, to jednak zastanawiała się nad nim „komisya parlamentarna“ klubu lewicy i stanowczo go potępiła. Jeżeli więc dr. Weigiel wymijająco prostuje, że sprawa ta nie była roztrząsaną w klubie pełnym, i oświadcza, że klub, jako taki nie wypowiedział życzenia, ażeby Merunowicz usunął się z jego grona, to twierdzenie to nie zmienia faktu, że starszyzna klubu, t. j. komisya parlamentarna, jest z niego niezadowoloną. Po tej prowokacyi poseł Merunowicz prawdopodobnie zechce doprowadzić do prawdziwie „autentycznego“ wyjaśnienia swego stanowiska w klubie — uchwała klubu.

Przedstawiwszy rzecz wedle opisu *Wiener Allg. Ztg.* nie możemy dać w tej sprawie wyjaśnień. Na sejmowym atoli klubie lewicy, sądzimy, ciąży moralny obowiązek, zachodzące wątpliwości wyjaśnić. Winien on to samemu sobie, jako stronnictwo polityczne, ażeby stanowisko jego zasadnicze nie wymagało objaśnień przez — *Wiener Allgemeine Zeitung*.

Do projektu założenia fabryk cukru w kraju.

Lwów d. 1. lutego.

Dzienniki krakowskie ogłaszają, że wybrany w listopadzie z. r. komitet przygotowawczy dla założenia fabryki cukru opodal Krakowa, poczynił już wszystkie odpowiednie kroki, a gdy pod względem funduszu na budowę tej fabryki nie zachodzą żadne trudności, rozchodzi się obecnie tylko o dostateczne zgłoszenia rolników co do przestrzeni na której podejmą się uprawy buraków.

Projekt więc założenia w naszym kraju nowej cukrowarni wchodzi w stadyum poważnej dyskusyi, szkoda tylko, że odnośny komunikat donoszący o zamiarze powołania tej fabryki do życia, nie podaje żadnych innych szczegółów prócz tego jednego, że na razie ma być użytych pod uprawę buraków przynajmniej 2.400 morgów.

Że od lat już kilku myśl założenia cukrowarń w kilku miejscach Galicyi kiełkuje, dowód to, że inicyatorowie pojęli korzyści, jakie cukrownie u nas w kraju tak kapitalistom, jakoteż plantatorom przynieść muszą, skoro wiemy dzisiaj, że Galicya rocznie przeszło 200 tysięcy cetnarów metrycznych cukru spożywa, a na całą tę potrzebę ma jedną tylko fabrykę w Sędziszowie, której cukier w kraju się sprzedaje, Tłumacz bowiem sprzedaje swoją mączkę cukrową do Morawii i podobno lepiej na tem wychodzi niż Sędziszów. Dlaczego? Da się to tem wytłumaczyć, że cukrownia w Sędziszowie przerabia najprzód buraki na mączkę, a potem na półrafinad, wydała zatem kapitał na dwa osobne przyrządy, które nie są o tyle wyzyskane, ażeby w stosunku do małej ilości wyrobionego cukru mogły dać dobrą rentę od całego kapitału. Tłumacz zaś ma tylko jeden przyrząd, to jest dla wydobycia mączki cukrowej, zatem po dwóch do trzech miesięcy, w czasie których buraki muszą być przerobione, przychodzi za pomocą sprzedaży swej mączki do zwrotu kosztów z zarobkiem.

Jako dowód, że cukrownie przynoszą korzyści plantatorom, posłużyć może wzmaganie się i wzrastanie cukrowarń w Czechach. Mamy przed sobą doniesienie jednego z pism czeskich, z którego dowiadujemy się, że w Vsetat-Privor tuż przy kolei, w okolicy gdzie 13 fabryk cukru istnieje, niebawem stanąć ma czternasta nowa cukrownia, któraby w 100 dniach milion cetnarów metrycznych buraków przerabiała. Agitacye w tej mierze odbywały się od gminy do gminy. W zebraniu rolników odbytem 6 bm. w Privor, wzięło udział 302 gospodarzy z 87 gmin, subskrybowano 713 akcyj po zł. 250 z obowiązkiem dostarczenia fabryce po 200 cetnarów buraków od akcyi. Po tem zebraniu subskrybowano w poszczególnych okolicach dalszych 200 akcyj, poczem wybrano komitet urządzający, który zastępuje już 128 gmin.

Że zapomocą cukrowarń, któreby u nas w kraju tylko na potrzebę naszej konsumcyi cukier wyrabiały, mogłoby zostać przeszło $6^1/_2$ milionów guldenów rocznie w kraju, łatwo obliczyć; za 200 tysięcy cetn. metr. bowiem cukru po dzisiejszej cenie 39 zł. za cetnar, trzeba wydać przeszło $7^1/_2$ milionów, a że potrzeba ziemi dla plantacyj buraków na całą ilość naszej konsumcyi około 22.500 morgów, że dalej obecnie ma być 5500 morgów już pod uprawą, to pozostające 17.000 morgów dają dochód rolnikowi za pszenicę, rzepak, kukurudzę, po mniej więcej 30 zł., a 5500 morgów za buraki po mniej więcej 70 zł. razem więc 1 milion, zostaje więc przeszło $6^1/_2$ milionów, któreby się rozdzieliły między fabrykę, plantatorów, robotników i przyczyniłyby się do polepszenia bytu każdej okolicy, w której cukrownie staną.

Wobec tego, że są myśli o fabrykach cukru w Krakowskiem, koło Przeworska, Hermanowiec, dawniej Medyka, teraz Lwów, i że istnieją już cukrownie w Sędziszowie i Tłumaczu, co zarazem daje liczbę 7, to właśnie tyle fabryk a nawet 8 miałoby miejsce na 22 500 morgach, które byłyby potrzebne, ażeby dopiero tyle cukru wyrobić ile sami spożywamy. Gdyby te fabryki razem doszły do urzeczywistnienia, natenczas byłoby wskazanem założyć jedną dużą rafineryę dla wszystkich ośmiu fabryk mączki piaskowej, o czem tu nawiasowo tylko wspominamy.

Obudzona myśl zapobieżenia ubóstwu krajowemu zapomocą fabryk dla artykułów spożywczych, cieszyć może każdego, kto krajowi dobrze życzy, bo napawa go otuchą, że w pierwszym rzędzie tylko tego rodzaju przedsiębiorstwa na zupełne powodzenie liczyć mogą.

Radzilibyśmy jednak, ażeby dla zachęcenia rolników do plantacyi buraków, dla wzbudzenia w nich zaufania przy tworzeniu spółek — panowie inicyatorowie podali sobie ręce do akcyi wspólnej, sami ze sobą się zaznajomili, miejsca gdzie cukrownie najstosowniej postawić naprzód ułożyli i na jasnej podstawie do urzeczywistnienia projektów dążyli.

K. M.

Nowe pogróżki Herza.

Lwów d. 1. lutego.

Przypomnijmy sobie najcharakterystyczniejsze znamię ostatnich walnych wyborów do francuskiej Izby posłów. D. 20 sierpnia r. z. wybrała Francya na nowo szubrawych panamitów republikańskich, dając tem do zrozumienia, że chce aby pogrzebano tę sprawę sromotną, że dalej przenosi ostatecznie korupcyę nad chaos a sytych złodziei nad głodnych. Panamici urzędują nawet jako przewodniczący głównych komisyj Izby posłów, a Freycinet marzył nawet o prezydenturze senatu. Francya chciała nadto w niepamięć puścić rolę, jaką żydzi masoni odegrali w historyi panamskiej, kiedy to najważniejsze interesy Francyi republikańskiej wodzili na swoim pasku, obławiająo się i terroryzując, kiedy to Francya obaczyła, i świat obaczył, że wszyscy owi sławni parlamentarzyści, ministrowie barwy republikańskiej wszelakiego rodzaju od oportunizmu aż do radykalizmu (Clemenceau), i honor Francyi był wraz z nimi i z większością parlamentarną w ręku najohydniejszych rekinów żydowskich.

Od d. 20. sierpnia przebyła Francya rozmaite perypetye, aż doszła do gabinetu Periera, który raz za razem musi, jak wiadomo, ratować parlament przed parlamentem, który już piąty czy szósty raz otrzymuje olbrzymie wota zaufania od Izby posłów — co tylko dowodzi, że i ten nawet gabinet niema stałego gruntu pod nogami, bo Izba posłów postradała świadomość swoich obowiązków i celów. Ale większość ogromną ma gabinet Periera niezawodnie za sobą, i kraj wygląda, kiedy się Perier zabierze do ziszczenia tych reform, które w programie swoim zapowiedział.

Tymczasem wybuchła całym szeregiem praktycznych przykładów dynamitowa teorya anarchizmu w Belgii, Francyi, Hiszpanii, Włoszech — aż się nareszcie targnęła na ostatnią świątynię, którą jeszcze posiadają republikanie francuscy, pozbywszy się wszelkiej religii, tj. na Izbę posłów. Prezydent Izby, odprawiony niedawno szef gabinetu, ocalił honor Francyi, gdy w tej piekielnej chwili pękła bomba Vaillanta, okazał przytomność; znalazła się też, pomimo wątpliwości, ława przysięgłych, która się wbrew pogróżkom towarzyszy łotra odważyła wydać kondemnatę; dziś jutro Vaillant odda głowę pod gilotynę, zamachy ustały. Francya republikańska odetchnęła tak dalece, że gdy socyalista dep. Thivrier zawołał w Izbie posłów „Niech żyje komuna!“ prasa francuska, z wyjątkiem radykalnej, z radością woła: „To już przecie znamy hasło socyalistów, zdjęli z siebie maskę, wiemy, że są istnymi rewolucyonistami; omyłka jest już niemożliwą!“ Dziwny to okrzyk radości, ale dowodzi, jak Francya pragnie oddechania w spokoju.

W takim stanie rzeczy ów łotr, któremu równego nawet między neożydami świat nie zna, Korneliusz Herz występuje na widownię z nowemi pogróżkami w sprawie Panamy.

Onegdajszy *Figaro* paryski wystąpił z artykułem, zapowiadającym nową seryę skandalów, i to niesłychanych. Sekretarz redakcyi tego pisma udał się snać zaproszony przez Herza, do niego do Bornemouth (w Anglii) po wiadomości, na których ogłoszeniu Herzowi arcywiele zależy. Z tem ogłoszeniem począł *Figaro* onegdajszy.

Mianowicie spodziewa się a raczej obawia Herz, że dziś (we czwartek) zapadnie ważne orzeczenie sądowe w jego sporze cywilnym ze spadkobiercami osławionego bar. Reinacha (którego Herz złupił na miliony). Herz odgraża się tedy, że wyśpiewa wszystko co wie, jeżeli proces pójdzie niekorzystnie dla niego, a nadto jeżeli nie zaniecha wszelkich karnych kroków sądowych, przeciw niemu wdrożonych, i żądania, aby go Anglia wydała władzom francuskim.

Jużcić trybunał nie uwzględni tych pogróżek Herza, zapewne więc dziś jutro wystąpi Herz z ogłoszeniem owych papierów i fotografij dokumentów, które redaktor *Figara* na własne oczy widział u Herza. Herz powiada, że w dniu ogłoszenia tych dokumentów powstanie w Izbie posłów rozruch, w porównaniu z którym skandale po ogłoszeniu czeków Thierrego niczem były.

Talonów do tych czeków nie znaleziono przy rewizyi domowej u bankiera Thierré, a bez nich nikomu przekupstwa dowieść nie było można. Nagle pojawiła się w *Libre Parole* (organ Clemenceau) lista nazwisk wypisanych na owych talonach i Thierré nie czuł się obowiązanym, ukrywać nadal talony, które skompromitowały parlamentarzystów. W cztery dni potem dowiedziała się komisya parlamentarna, że owa lista pochodziła z Bornemouth, od Herza.

Kiedy dep. Delahaye wystąpił w Izbie posłów z mową, zawierającą luźne podejrzenia, nie dowody, przeciw 104 parlamentarzystom, wysłał Clemenceau w grudniu 1892 swego przyjaciela Andrieux do Herza (który już był uciekł do Bornemouth) z prośbą, aby mu tę listę powierzył. Herz otrzymał ją od bar. Reinacha jako wykaz rachunkowy. „Clemenceau — opowiada Herz redaktorowi *Figara* — zobowiązał się okazać ją tylko ministrowi sprawiedliwości, Bourgeois, i wytłumaczyć mu, jakiemi niebezpieczeństwami groziłoby dalsze rozmazywanie tej sprawy. Powierzyłem wprawdzie nie oryginał, który tu oto mam, ale jego fotografię panu Andrieux, który tak jak i Clemenceau zobowiązał się słowem honoru, że ją zachowa w tajemnicy. Jakież było moje zdumienie, gdy we dwa dni potem ta lista w *Libre Parole* ogłoszoną, a d. 22. grudnia komisyi parlamentarnej wydaną została!

„Tajemnicze *X* tej listy skomponowali ci, co ją ogłosili, zapewne Andrieux, albowiem ów *X* nie jest ani ambasadorem, ministrem, ani żadnym dostojnikiem, tylko prostym deputowanym, juścić bardzo znanym. Nazwiska jego na razie nie powiem, aby nie wywołać ponownego otwarcia rozprawy panamskiej w Izbie posłów. Artona nie znałem (!), ale znałem wielu ministrów, deputowanych, senatorów. Ja znajduję wiele tłumaczeń dla tego nieszczęsnego Baihaut (byłego ministra), którego wyznanie istną zbrodnią było. Znam wielu kolegów Baihauta, którzy wraz z nim powinniby siedzieć w więzieniu. I odemnie żądano milionów za przeprowadzenie pewnych projektów ustaw, i odemnie żądano pomocy i pieniędzy za pewne uczynki, któreby się bez takich przekupstw obejść były powinny. A tu posiadam nawet list pewnego funkcyonaryusza sądowego, który mi jeszcze teraz swoje poparcie ofiaruje.

„Z procesu Reinacha — kończył Herz — robię kwestyę gabinetową, jakby moi dawni przyjaciele byli mówili. Jeżeli we czwartek spadkobiercy Reinacha sami nie odstąpią od procesu i jeżeli nie zostaną wszelkie kroki przeciw mnie zastanowione, to wypowiem wszystko co wiem. Walczę za moją żonę i dzieci, i chcę się zrehabilitować (!)

Ci co mnie znają, domyślą się już z tych moich dzisiejszych napomknień, cobym miał do powiedzenia. Spytaj pan panów Deluns-Montaud, Spullera i innych, którzy byli moimi wspólni-

---

83

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

— Nieprawda! — westchnął Stefan. — Kostuś ma o połowę mniejsze, a tęższe! Zresztą nikt!

Martwiło go to. Pokiwał głową i zaspokoiwszy ciekawość, poszedł spać.

Oni długo jeszcze pozostali, gwarząc poważnie.

Pierwszy odszedł Adaś i po chwili doszły do nich stłumione dźwięki fortepianu.

Wtedy umilkli oboje i nagle wydała im się dola lżejsza, praca wdzięczniejsza, żywot mniej utrapiony. I Szymon śmielej głowę podniósł, Ricie zapałały oczy, a pan Erazm po głowach ich pogładził i rzekł:

— Patrzcie, moc wam przybyła, a wiecie skąd? Oto z pod rąk Adasia ideał płynie — ideał kochania i wiary. Ginie i marnieje ten tylko, kto tak czuć nie umie. Pamiętajcie, a on niech wam gra, o niech gra!

Rozmawiali dalej, ale te dźwięki wsiąkały w ich dusze i już przez pół tylko czuli ziemskie bole i krzywdy.

Nazajutrz klacz felczera Symchy dostąpiła niesłychanego zaszczytu.

Jurek Rogalski powiódł ją luzem, z całem poszanowaniem dla jej sędziwego wieku.

Powiózł też z sobą list pana Erazma do pani Zofii z zapytaniem, co ma zrobić ze zbiegłym Stefanem.

Na to energiczna niewiasta odpowiedziała ze zwykłą stanowczością i lakonizmem.

„Rób pan sobie z nim, co chcesz. Wydzierżawiłam rzekę Ickowi Kahanowi za dwieście rubli rocznie i wzięłam wszystkie pieniądze z góry. Bardzo niezły interes. Stefan mi już niepotrzebny. Cudzemi rękami dobrze tylko żar grzebać! Wyprawka Jadwisi już wykończona“.

Różycki przeczytał i schował list do dokumentów. Potem zawołał Stefana.

— Otóż, chłopcze, matka mi ciebie ustąpiła. Jeśli zechcesz mnie słuchać i pracować, to cię wyprowadzę na ludzi. Tymczasem umiesz tylko rękami machać, trzeba się nauczyć i głową pracować. Chcesz?

— O jej! Jeżeli mogłem mamie dogodzić, to i panu potrafię. Podobało mi się tu!

— No, więc pójdziesz do nauki.

— Dobrze, będę pana słuchał. Jadze za waszemi plecami dobrze, to i mnie tak będzie.

I odszedł w pierwotnej swojej prostocie, spokojny!

. . . . . .

Konstanty wrócił do miasteczka o południu, przebrał się w hotelu i zameldował ciotce.

Pomówił z nią chwil kilka i bardzo poważny, zapukał do pokoiku pani Wojakowskiej.

— Proszę! — odparł głos spokojny, wśród turkotu maszyny do szycia.

Otworzył drzwi i uśmiechnął się.

Z okrzykiem radości na jego widok porwała się Tola z ziemi od kupki szmatek jaskrawych, któremi się bawiła i wyciągnęła ramiona do uścisku. Wziął ją na ręce, podniósł wysoko w górę i ucałował różowe policzki.

Matka, nie przerywając szycia, powitała go lekkiem pochyleniem głowy.

— Cicho, Tolu, nie dokuczaj! — rzuciła zwykle upomnienie, którego dzieciak nigdy nie słuchał.

— Zrób mi lalkę! — rozkazała, dając Kostusiowi garść szmatek i ciągnąc mu krzesło z kąta.

— Dobrze, zrobię ci lalkę na pożegnanie! — odparł — a ty mnie pamiętaj, póki lalka będzie trwała.

Zaczął plątać i wiązać szmatki, a ona się przyglądała bardzo poważnie, łokciami oparta na jego kolanie.

— Nie umiesz! — zdecydowała wreszcie, odbierając materyały — ja sama zrobię!

Usiadła znowu na ziemi, w słońcu i zatopiła się w pracy.

Kostuś w milczeniu przyglądał się pracującej kobiecie, wreszcie westchnął, dłonią przesunął po oczach i rzekł:

— Przyszedłem pożegnać panią.

Podniosła zdziwione oczy.

— Odjeżdżasz pan? To niespodzianka!

— Tak, trzeba wracać. Marzyłem, że ubłagam panią i że razem nam przejdzie ta podróż i życie. Trzeba się rozstać z tem marzeniem i z panią i nawet z dotychczasowem stanowiskiem. Jestem nędzarzem!

— Co się stało? — zagadnęła niespokojnie.

— Szarańcza przeszła przez naszą kolonię. Została z niej pustynia.

— O, alboż się pan boisz pracy i niedostatku, alboż pan ręce opuścisz?

— Po co? Ojciec i ciotka mają zapas do życia, a mnie po co się męczyć, dla kogo? Dusza moja tu zostanie, a bez duszy człowiek nic nie wart, nic nie zdziała! Zaciągnę się znowu do wojska, rozwłóczę się i zmarnieję.

Roześmiał się i rzekł:

— Miałaś pani dobre przeczucie, żeś mnie nie przyjęła.

— Dlaczego?

— Zlękłaś się pani niepewnej przyszłości i możliwego bardzo w naszej doli krachu.

— Mylisz się pan. Biedy się nie boję, a odmawiałam panu, bo myślę, że nie proponowałeś mi pan szczerze.

— Ale?...

— Przez litość, że jestem opuszczona, biedna, chciałeś mi pan łaskę uczynić i ofiarę! Teraz, gdy pana zła dola dotknęła, cofasz się pan. Sądziłam trafnie.

— Co? Mam panią brać na nędzę i trud, panią, której chciałbym raj stworzyć na ziemi! Cóżbyś pani wtedy o mnie pomyślała?

— Pomyślałabym, że pan mnie prawdziwie kochasz, że uważasz mnie za siłę, nie za ciężar, za pomocnicę i towarzyszkę, nie za fantazyę i zabawkę. Gdy mi pan poprzednio mówiłeś, że się w trójnasób zapracujesz na zbytek dla mnie, zrażało mnie to, poniżałeś mnie pan! Teraz, odtrącając mnie w chwili, gdy jesteś pan nieszczęśliwy i biedny, potwierdzasz tamto.

— Więc teraz, gdybym pani rzekł: kocham, ale dam ci czarny chleb i zaprzęgnę razem z sobą do pracy ciężkiej, wysłuchałabyś mnie pani?

Wielka powaga osiadła na czole kobiety.

— Mało znam warunki tamtego życia, tyle, co z opowieści pańskich. Ale, gdyby moja ręka i siła była tam użyteczna, pomocna, dałabym ją panu dopiero teraz śmiało i bez skrupułu.

(C. d. n.)

kami w najszlachetniejszych przedsięwzięciach patryotycznych. Tuż przed wybuchem historyi panamskiej chciał mi pewien minister nadać wielką wstęgę Legii honorowej, a ten bojaźliwy pan de Freycinet był w kłopocie, jak miał usprawiedliwić w Izbie moją nominacyę na wielkiego oficera tego orderu!"

Redaktor *Figara* dodaje, że byłoby najlepiej, wszelkie niebezpieczne procesy umorzyć i wysłać do Bornemouth komisyę, któraby Herza przesłuchała, dokumenty jego ocenić i orzeczenie wydać mogła; poczem niechajby wszystkich skompromitowanych po cichu z parlamentu, czy skądtam innąd, usunięto. Snać tu przez usta redaktora przemawia sam Korneliusz Herz.

Cobądź z tego wszystkiego wyniknie, na każdy sposób na nowo, i to może z niebywałą dotąd namiętnością, może wybuchnąć kwestya żydowska we Francyi.

Francuzi w Timbuktu.

Lwów d. 1. lutego.

Wśród wiru wypadków, naprężających uwagę powszechną tak ze względu na chwilę bieżącą jak i na przyszłość, czyż może zajmować kogo wiadomość, że d. 10. bm. zastępca naczelnego dowódzcy w Sudanie francuskim, podpułkownik artyleryi morskiej Bonnier zajął bez oporu Timbuktu i zatknął tam chorągiew francuską! A jednak jestto jedno ze zdarzeń wszechdziejowych, i pisma francuskie słusznie zaliczają je do arcyważnych wypadków dla swej ojczyzny.

Donosząc o tym wypadku przed kilku dniami, dodaliśmy mały komentarz, z którego każdy znający geografię i dzieje mógł wyrobić sobie niejakie wyobrażenie o jego doniosłości. Timbuktu, miasto liczące 5 do 10 tysięcy mieszkańców, położone nad rzeką Nigrem (o 15 kilometrów) na wygięciu jego z południa na zachód ku oceanowi atlantyckiemu, ważne jest z dwóch względów — jako miasto pograniczne między Saharą a Sudanem i główne ognisko handlu całej Sahary południowo-zachodniej aż ku Maroku i Algieryi, i zawsze poczytywane było słusznie za klucz do serca Afryki, a powtóre jako główna warownia fanatyzmu muzułmańskiego w głębi Afryki.

Przez długie wieki obiegały po świecie bajki jakby z tysiąca i jednej nocy o bogactwach tego miasta. Miasto to pociągało ku sobie wyobraźnię przedewszystkiem ludzi odważnych, którzy w tym wieku tajemnicę Czarnego lądu zbadać postanowili. Kapitan Laing został w r. 1826 w pobliżu Timbuktu zamordowany. Francuz René Caillé, przebrany za pielgrzyma mahometańskiego wkradł się do tego miasta, bawił w niem dwa miesiące i zdołał szczęśliwie wrócić do Francyi. Zyskał on wyznaczoną przez paryskie Towarzystwo geograficzne nagrodę 10.000 franków, ale nauka mało skorzystała na tej podróży, gdyż Caillé nie był naukowo wykształcony. Wyczerpujący opis Timbuktu i jego mieszkańców podał dopiero dr. Barth, Niemiec, który przez środkową Saharę d. 1. września 1853 do tego miasta dotarł i długi czas tam zabawił, pod opieką tamtejszego szeryfa (duchownego szefa mahometańskiego). W r. 1880 bawił w Timbuktu trzy tygodnie dr. Lenz, Niemiec.

Rozwiały się bajki o bogactwach Timbuktu i potędze jego cesarza. W istocie w dawnych wiekach byli sułtani marokańscy władcami Timbuktu, i jeszcze teraz sułtan „Magrebu" czczony tam jest jako „wielki szeryf", ale wpływu rzeczywistego już nie posiada. Później było Timbuktu we wspólnem posiadaniu Tuaregów (mieszkańców Sahary zachodniej i środkowej) i Fulbów, plemienia szeroko rozsianego w okolicach rzeki Nigru. Ostatniemi czasy Fulbowie opłacali się plądrującym Tauregom.

Z zajęciem Timbuktu przez Francyę uczyniony został ostatni prawie krok do spełnienia planu jenerała Faidherbe, aby w Sudanie utworzyć wielkie kolonialne państwo francuskie, który to plan nieustannie naprzód posuwali dowodzący w ostatnich 10 latach oficerowie, zwłaszcza Gallieni, Combes i Archinard. Zarazem Francuzi uzyskali w Timbuktu punkt, od którego i ku któremu wytyczoną być może droga lądowa między Algieryą a Sudanem przez Saharę, a niezawodnie też dozna potężnego poparcia myśl zbudowania kolei żelaznej przez Saharę, czy to od Algieryi czy od Tunisu, która nieprzerwanie Francuzów zajmuje.

Tym sposobem centrum Afryki, ku któremu dążyła oprócz innych także wyprawa francuska Dybowskiego, otwarte zostanie dla Francyi i dla kultury europejskiej, strasznej dla krajowców a jednak nieuniknionej i pod panowaniem Francuzów nie tyle srogiej i zabójczej, jak pod każdem innem. A zarazem mahometanizm zachodnio-afrykański odcięty zostanie z czasem od wschodnio-afrykańskiego, i zmarnieje, a przedewszystkiem wygaśnie tam niewolnictwo, którego mahometanizm jest głównym szerzycielem w Afryce.

Tak więc zajęcie Timbuktu przez Francuzów staje się pod kilkoma względami wypadkiem o doniosłości wszechdziejowej. Odbije się zaś ono i w polityce bieżącej, ile że granica posiadłości i wpływów Francyi styka się tam na południu z granicą angielską. Zajęcie Timbuktu jest też zapewne powodem, że Anglicy koniecznie szukają obecnie kluczki aby Egipt zagarnąć, a przynajmniej zrzucić z tronu chedywa dzisiejszego, który — niewątpliwie za wpływem Francyi i Rosyi — nie chce być nazbyt powolnym rozkazom Wielkiej Brytanii.

Egipt umiał zręcznie, przy pomocy różnych Europejczyków, wtargnąć w górę Nilu aż w głąb Sudanu od północnego wschodu. Derwisze, a głównie intrygi Anglii, odkąd po haniebnem zbombardowaniu Aleksandryi i po banicyi Arabi-baszy, owładnęli Egiptem, sprawiły, że nietylko Sudan, ale i Nubia przepadły dla Egiptu. Napróżno wytężali następnie wszystkie siły, aby przynajmniej Chartum ocalić. Tembardziej pieką ich olbrzymie postępy Francuzów w zachodnim Sudanie, a zwłaszcza zajęcie Timbuktu którego znaczenie geograficzne powyżej wykazaliśmy. Jeżel Francuzi dotrą do jeziora Tsad, jak ku temu różne wysilenia czynią, i tam się utrzymają, to także wschodni Sudan wpadnie w ich ręce, i od Nilu będą mogli zagrażać Anglikom w Egipcie, a co najmniej na każdy sposób upadłaby myśl Angli, aby od Przylądku Dobrej Nadziei przez Sudan aż do Egiptu utworzyć pas angielski.

Francuzi już w roku zeszłym zajęli byli kraj Massinę, od którego Timbuktu zależy pod względem żywności; posunięcie się ich aż do tego ogniska w środkowej Afryce było już tylko kwestyą krótkiego czasu. Francuski porucznik marynarki dotarł był w r. 1887 na łodzi kanonierskiej „Niger", aż do Kariome, jednego z portów Timbuktu na tej rzece. W grudniu stała francuska flotyla nigrowa w Rabaza, także jednym z portów Timbuktu. Podpułkownik Bonnier dowiedziawszy się, że ta flotyla jest zagrożoną, przyspieszył swój pochód do Timbuktu, które też d. 10. bm. bez oporu zajął. Co prawda opóźnił się nieco, Tuaregowie bowiem zdołali już d. 28. grudnia opaść jeden, z krajowców złożony oddział tej flotyli i do szczętu go znieśli. Dalszych jednak niebezpieczeństw Francuzi się nie obawiają.

Wystawa.

Dział retrospektywny sztuki polskiej.

Niezwykle świetnie zapowiada się t. zw. retrospektywna, czyli historyczna wystawa malarstwa i rzeźby w Polsce.

Rzuci ona niezmiernie ciekawe światło na rozwój sztuki naszej począwszy od czasów Stanisława Augusta, gdy pędzel i dłuto znajdowały się jeszcze w powijakach niemocy, a skończywszy na dniach prawdziwego tryumfu i chwały we współczesnym nam okresie. Rok 1887 gdy sztuka polska po raz pierwszy wystąpiła w Krakowie zbiorowo, zadziwiając swoim samodzielnym i świetnym rozwojem, przyjęto jako granicę, w której zamknie się wystawa retrospektywna. Dzieła sztuki powstałe po r. 1887 należeć będą, jak wiadomo, do wspaniałej wystawy współczesnego malarstwa i rzeźby.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu lwowskiego dowiedzieliśmy się z ust prof. Antoniewicza, że retrospektywny dział doznaje zewsząd najgorętszego poparcia. Olśniewającą obiecuje być kolekcya nieśmiertelnych dzieł Matejki. W oddzielnym pawilonie zobaczymy wszystkie olbrzymie jego płótna, a obok tego niezliczoną ilość genialnych szkiców, projektów itp. Te ostatnie wystawione będą w mniejszej sali, większa obejmie dzieła tej miary jak „Unia", „Kościuszko" i inne. Z przyjemnością nadmieniamy, że z Wiednia nadejdzie „Rejtan" z Pesztu „Śmierć Warneńczyka", poczyniono również kroki o wszystkie inne obrazy krakowskiego mistrza.

Niemniej wysoce zajmującą kolekcyę utworzą prace Grottgera. Ukażą się tu nietylko popularne, znane z reprodukcyj kartony natchnionego twórcy „Wojny", „Lithuanii", „Polonii" ale zarazem wiele prac nieznanych publiczności. W Rzymie u ks. Torlonia ma się znajdować nierepродukowana dotąd t. zw. druga serya „Warszawy", która swego czasu budziła podziw na jednej z wystaw swiata! Jest nadzieja, iż cykl ten zabłyśnie u nas, zarówno jak oryginał „Polonii", własność ks. Palfy w Wiedniu. Ciekawą rzecz zgłosił p. Mickiewicz, syn wielkiego Adama, mianowicie olejny obraz Grottgera „Fryne", jedną z ostatnich prac nieodżałowanego artysty. Z tych samych rąk z Paryża spodziewać się można kilku bardzo charakterystycznych karykatur Grottgera, które w ostatnich chwilach życia rysował... Dodajmy, iż hr. Tarnowski z Śniatynki, właściciel bogatego zbioru rysunków Artura przyrzekł także wystawie gorące poparcie.

O stanowisku Brandta w sztuce polskiej nie potrzeba chyba nikomu przypominać. Zbyt to popularna w kraju i za granicą firma artystyczna. Niestety, publiczność polska przeważnie ze słyszenia lub reprodukcyi zna jego obrazy, zwłaszcza dzieła pierwszorzędne. Otóż usilnem staraniem komitetu jest, iżby celniejsze jego utwory, ukryte po większej części w rękach obcych, za granicą, sprowadzić na czas Wystawy. I tak mamy ujrzeć sławne, pełne poezyi „Powitanie stepu", jedno z najświetniejszych płócien Brandta, które szczęśliwy Berlin posiada w swoich murach! Czynią się również zabiegi o pozyskanie przepysznego płótna tego mistrza będącego własnością arc. Gizelli „Odsiecz wiedeńska". Z prac dawniejszych zapowiedziano „Przeprawę Lisowczyków" i inne.

Podnieść w końcu winniśmy iż na rzecz Wystawy naszej poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk odstępuje cenne swoje zbiory, około 80 obrazów, głównie autoportretów, które tak są pożądane wobec projektu, aby obok dzieł każdego artysty mógł być, o ile możności, zawieszony jego portret.

Muzeum austryackie przemysłowo-hygieniczne zostające pod dyrekcyą dra Migerki, przyszle kolekcyę okazów urządzeń ochronnych dla robotników, którą rozmieści na przestrzeni 50 metrów kwadratowych.

Oddział Towarzystwa gospodarczego stryjsko-drohobycko-żydaczowski uchwalił utworzyć zbiorową wystawę płodów rolniczych a zwłaszcza zboża z swojego okręgu.

Projekt bramy wystawowej od strony parku stryjskiego opracował na motywach swojskich p. Zachariewicz (syn); projekt ten otrzymał aprobatę na wczorajszem posiedzeniu wydziału budowlanego Wystawy.

Pawilony dla muzyk na placu wystawowym wzniesionie będą według projektów młodego architekty p. Łużeckiego.

Katalog wystawy sztuki współczesnej wysłany będzie w formie wytwornej z ilustracyami, tak ażeby nietylko służyć mógł publiczności jako przewodnik po Wystawie ale zarazem, aby był miłą jej pamiątką.

Zjazd lekarzy i przyrodników odbędzie się podczas Wystawy w dniach od 18 do 22 lipca.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. lutego.

Zapiski osobiste. Prezes berlińskiego Koła polskiego poseł książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina otrzymał z okazyi urodzin cesarskich order czerwonego orła II. klasy z gwiazdą.

P. Władysław Łącki z Posadowa otrzymał tytuł hrabiowski.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła asystentów pocztowych: Antoniego Zielińskiego ze Stanisławowa do Jarosławia, Władysława Gidlewskiego z Jarosławia do Żółkwi, Dyonizego Jasienickiego z Żółkwi do Żywca, wreszczcie Szymona Worobla z Żywca do Krakowa.

Śluby. W bieżącym tygodniu odbędzie się w m. Berdyczowie w gubernii kijowskiej, ślub Rogiera hr. Łubieńskiego z panią Maryą z Hołowińskich Colonna-Czosnowską, właścicielką dóbr Pruski w powiecie kaniowskim.

Dziś 1. lutego o godzinie $5^1/_2$ w kościele OO. Bernardynów odbędzie się ślub pana Jana Mikusa towarzysza sztuki drukarskiej z panną Zofią Watterich.

Album weteranów. P. Ksawery Konopka wezwany listem otwartym znacznej liczby obywateli, uprasza weteranów z roku 1830/1 o nadesłanie na jego ręce fotografij swoich, które zebrane będą w album pamiątkowe i złożone w Muzeum narodowem.

Z karnawału. Wieczorek z tańcami ogniomistrzów tutejszej załogi artyleryi odbędzie się dnia 5. lutego w salach tow. „Frohsinn". Osoby, które bądź przez zapomnienie bądź dla braku adresu zaproszenia nie otrzymały, mogą po takowe zgłaszać się u p. Sołtysa (ul. Wałowa l. 16, 3 piętro) w kancelaryi komendy brygady artyleryi w godz. między 2 a 3 po poł.

Cykl odczytów na cele związku koleżeńskiego b. seminaryastek i nauczycielek, jak innych lat, tak i obecnie zaczyna się niebawem. Dzięki obywatelskiej ofiarności pp. prelegentów i znakomitej ich wiedzy, odczyty te doroczne jak z jednej strony zasilają kasę towarzystwa, przychodzącego w pomoc nauczycielkom ludowym, zwłaszcza po wsiach, tak z drugiej strony nabrały naukowego znaczenia, co im zapewnia sympatyę i liczny współudział słuchaczy. Cykl tegoroczny, złożony z sześciu wykładów, rozpocznie dr. Gustaw Roszkowski profesor uniw., poseł na sejm krajowy, d. 9. lutego w piątek o godz. 6 wieczorem, w sali ratuszowej i mówić będzie: „O sprawach społecznych w Związku międzynarodowym".

Pogrzeb śp. Józefy Radziszewskiej odbył się wczoraj po południu przy tłumnym udziale publiczności, która w ten sposób dała wyraz swojej czci dla zmarłej a współczucia dla pozostałej rodziny. Kondukt żałoby poprzedzały bractwa i liczne duchowieństwo, na trumnie złożono mnóstwo wieńców, a w orszaku żałobnym wzięli udział niemal wszyscy profesorowie uniwersytetu, wśród tych wiekiem i cierpieniem znękany dr. Euzeb. Czerkawski, znaczna ilość posłów sejmowych i radni m. Lwowa, wraz z p. prezydentem Mochnackim i wiceprezydentem dr. Marchwickim. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Józefy odbędzie się w sobotę o godz. 10 przedpołudniem w kościele OO. Bernardynów.

Posiedzenia Rady nadzorczej tow. wzaj. pomocy Oficyalistów prywat. rozpoczną się dnia 1. marca we Lwowie w sali ratuszowej.

Mistyfikacya. Przed kilkoma dniami donieśliśmy za *Hałyczaninem* o śmierci dziennikarza, moskalofilskiego doktoranda med. Szczawińskiego w Wiedniu. Obecnie *Hałyczanyn* donosi, że redakcya tego pisma padła ofiarą niecnej mistyfikacyi, i że p. Szczawiński żyje i cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Samobójstwa żołnierzy. Wystrzałem z karabinu pozbawił się życia M. W. żandarm stacyonowany w Pruchniku. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą za przekroczenie służbowe.

Z okna drugiego piętra koszar artyleryckich w Jarosławiu wyskoczył żołnierz przed kilku dniami i zabił się na miejscu.

Powiększenie wojska na stopie pokojowej. Z Wiednia telegrafują: Cesarz zarządził, aby z 1 kwietnia powiększono stan pokojowy w pułkach piechoty 1, 3, 5, 6 9, 10, 12, 13, 14, 16, 20. 25, 30, 33, 37, 39, 40, 41, 45, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 60, 61, 63, 64, 66, 68, 70, 72, 76, 77, 78, 79, 80, 84, 86, 87, 89, 90, 93 i 96

Nowa szkoła kadetów. W Marburgu powstanie z 1 września br nowa szkoła kadecka dla piechoty. Akademia wojskowa w Wiener Neustadt otrzyma tytuł akademii terezyańskiej.

Jak się dowiadujemy, zezwoliła gen. Dyrekcya kolei państw., na prośbę najwybitniejszych reprezentantów przemysłu naftowego w Galicyi, żeby wóz, który dotychczas tylko w miesiącach letnich kursował wprost pomiędzy Lwowem a Zagórzanami, także i w miesiącach zimowych, do odnośnych pociągów przyłączony został. Ponieważ jednak, ze względów technicznych ruchu, wóz ten musi być ostatnim, przeto gen. Dyrekcya zastrzega się z góry, że przy używanym obecnie powszechnie systemie ogrzewania — w obec zwykłej długości tego pociągu i przy panujących w klimacie galicyjskim silnych wiatrach i mrozach nad 10°, nie może dać gwarancyi czy w takich razach utrzymanie odpowiedniej temperatury w rzeczonym wagonie okaże się możliwem.

Deputacya urzędników z szefem sekcyjnym Falke v. Libensteinem na czele, udała się wczoraj, jak telegrafują z Wiednia, do członków rządu z petycyą, domagającą się polepszenia płac dla urzędników rang najniższych. Ministrowie Windischgraetz, Plener, Jaworski, Bacquehem i Welsersheimb obiecali według możności słusznym życzeniom uczynić zadość.

W „Gwieździe" odbędzie się w sobotę dnia 3 b. m. ostatnia reduta w tym karnawale. Maskaradowe wieczorki w „Gwieździe", tak bardzo charakterystyczne, swobodne, wesołe, a przytem przyzwoite, tonem swoim przypominające sławne swego czasu w Wiedniu bale w sali Schwendera, na które każdy wiedeńczyk spieszył, mają już swoją ustaloną sławę i nie potrzebują ani reklamy ani przypomnienia. Ponieważ jednak ta ostatnia reduta ma cel dobroczynny, dochód z niej bowiem przeznaczony jest na fundusz wdów i sierot po członkach stowarzyszenia „Gwiazdy", przeto przypominamy ją tym wszystkim, którzy niejeden już wieczór przyjemnie tam spędzili. Ostatnia reduta, dlatego właśnie że ostatnia, będzie zapewne najbardziej ożywiona i zgromadzi najwięcej osób.

Demonstracya młodoczeska. Z Pragi telegrafują pod dniem dzisiejszym, że na tamtejszym fakultecie medycznym czeskiego uniwersytetu przyszło wczoraj do większych demonstracyj, które skierowały się przeciw słuchaczowi medycyny Antoniemu Mestnemu, należącemu do staroczeskiej czytelni. Gdy tenże wszedł do sali wykładowej, przyjęli go obecni już w niej studenci sykaniem, świstaniem i hałasem. Wołano: „Precz z nim! Służba! wyrzucić go za drzwi!" Gdy Mastny usiadł mimo to w ławce, opuścili ją inni studenci, tam już siedzący, wołając: „Z członkiem staroczeskiego towarzystwa akademickiego nie chcemy siedzieć razem". Równocześnie wszyscy medycy opuścili salę. Asystent profesora interweniował i sprawił tyle, że kilku studentów wróciło z kurytarza do sali, ażeby umożliwić odbycie wykładu. Po ukończeniu wykładu członek młodoczeskiego Towarzystwa „Slavia" złożył oświadczenie, że on i jego towarzysze i nadal nie będą uczęszczali na wykłady z członkiem staroczeskiego Towarzystwa. Na tem zakończyła się ta studencka demonstracya.

Z Wiednia telegrafują: W cyrku Renza dający od 3 miesięcy przedstawienia cyrk Angelli'ego ogłosił niewypłacalność. Wczoraj rozpoczęła się w cyrku licytacya, której dalszy ciąg dzisiaj.

Samobójstwo w wagonie. Z Wiednia donoszą: Między Gumpoldskirchen a Baden zastrzelił się onegdaj w nocy jakiś elegancko ubrany mężczyzna, jadący pierwszą klasą pociągu odchodzącego o godzinie 11 z Wiednia do Wiener Neustadt. Przed odejściem pociągu z dworca południowego widziano go w towarzystwie drugiego mężczyzny, który go widocznie odprowadzał. Przed wejściem do coupé prosił konduktora aby go w Baden obudził. Przed tą stacyą znalazł go konduktor w coupé nieżywego. Nieznajomy, którego tożsamości dotąd nie dociecziono, jest brunet i ma lat około 30. Znaleziono przy nim chusteczkę do nosa, ze znakiem „S. W.", małą kwotę pieniężną i polską kartę jazdy, zachodzi więc przypuszczenie, że jechał z Polski. Zwłoki złożono na razie w kostnicy cmentarnej w Baden.

Przeniesienie wieży Eiffla. Jak wiadomo, miano przenieść wieżę Eiffel na plac wystawy r. 1900, lecz po obliczeniu kosztów, musiano od myśli tej odstąpić. Pociągnęłoby to za sobą około 10 milionów fr. wydatku, z czego 4 miliony na zapłatę robotników.

Międzynarodowa wystawa, księgarska, drukarska, fabrykacyi papieru itp. gałęzi przemysłu odbyć się ma w Paryżu w czasie od 23. lipca do 23. listopada br. pod protektoratem ministerstwa handlu, oświaty i robót publicznych tudzież związku księgarzy. Termin zgłaszania się dla zagranicznych wystawców upływa z końcem kwietnia br. Szczegółowy program i regulamin tej wystawy przejrzeć można w biurze lwowskiej izby handlowej.

Zakład dla przemysłu artystycznego otwiera przy ul. Podzamcze l. 9. pan Eugeniusz Kiszelka. W zakładzie tym uczyć będzie na razie p. Kiszelka wyrobu zabawek dziecinnych, introligatorstwa, robót kartonowych i piłeczkowych. Bezpłatną naukę pobierać będą obecnie chłopcy, których dotąd zgłosiło się 14. Nauka wieczorna trwać będzie od godz. 6 do 9 Zadaniem zakładu p. Kiszelki będzie wskrzeszenie przemysłu artystycznego w naszej zubożałej ludności, która w chwilach wolnych przeważnie wieczornych wyrabiając przedewszystkiem zabawki dziecinne będzie mogła bardzo łatwo je sprzedawać, tem bardziej, iż Galicya sama wydaje rocznie przeszło pół miliona zł. na same zabawki.

† **Ludwik Maciszewski**, oficer. b. wojsk polskich z legii nadwiślańskiej z roku 1831. ozdobiony krzyżem Virtuti militari, b. obywatel ziemski, urodzony w r. 1809 w Borownej po długoletnich cierpieniach, zaopatrzony świętymi Sakramentami, zmarł w Dolnej wsi dnia 29. stycznia 1894 r.

Z procesu Omladiny, który przestał już być zajmującym, telegrafują dziś, że Deleżal zeznał podczas wczorajszego przesłuchania, że zamordował Mrvę, ponieważ był przez niego niewinnie aresztowany. Mrva otrzymywał od policyi po 5 zł. za każdego denuncyonowanego, za Sokola, Szkabę, Hajna, Raszina po 25 zł. Mrva sam prowokował do zbrodni. Doleżal starał się udowodnić, że Mrva był w służbie policyi. Świadczący o tem list Mrvy posłał Doleżal posłowi Heroldowi. Wczoraj przesłuchano także dozorców więziennych, którzy słyszeli, jak oskarzeni wydawali po celach buntownicze okrzyki.

Odpowiedź Administracyi. Z powodu reklamacyj, które dochodzą nas ze strony szan prenumeratorów „Biblioteki powieściowej", zwracamy uwagę szan. odbiorców, że dołączając do numeru *Gazety* zeszyt „Bibliioteki" wyciskamy równocześnie na opasce pocztowej pieczątkę: „*Biblioteka Gaz. Nar.*", jeżeli więc mimo tej pieczęci szan. prenumeratorowie zeszytu nie otrzymują, prosimy reklamować takowy w odnośnym urzędzie pocztowym.

Wny Pan St. Agapsowicz w Błozwi, kartkę odesłaliśmy do WPani Mrozowickiej Plac Wacława Dąbrowskiego l. 18.

OFIARY.

Wny Pan St. Andrzejowski z Starego sioła przysłał do naszej administracyi złr 1 dla biednej rodziny.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Ze stowarzyszeń.

Na walnem zgromadzeniu towarzystwa akademickiego „Byt" (Michjah) z 22. stycznia b. r. wybrano prezesem Hen. Schlossa, wicepr Maur. Horowitza, skarbnikiem El. Finkelstejna, sekretarzem Ign. Barona, do wydziału weszli: J. Horowitz, R. Gruber, W. Heinbach, K. Eitelberg, D. Bick, A. Stand, Z. Witz, G. Reichmann, S. Scheer, H. David

Zmarli.

Matylda Jachnerowa, wdowa po byłym administratorze dóbr hr. Potockich, przeżywszy lat 70, w Krakowie.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Carmen" opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a. Występ gościnny panny Elwiry Colonnese, prymadonny opery barcelońskiej oraz pp. Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i innych. Jutro w piątek popołudniu „Studnia artezyjska" melodramat czarodziejski ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Jana Nepomucyna Kamińskiego, wieczorem „Wesele Figara" komedya w 5 aktach Beaumarchais'go. W sobotę „Hugenoci" wielka opera w 4 aktach Mayerbeera. Występ pny Elwiry Colonnese, prymadonny opery barcelońskiej, oraz pp. Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i Henryka Kowalskiego.

Próby sceniczne z „Letników" Zygmunta Przybylskiego, odbywają się codziennie pod okiem samego autora. Premiera w poniedziałek.

SEJM.

(11 posiedzenie 5 sesyi VI. peryodu.)

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 przedpołupniem odczytaniem petycyj.

Z porządku dziennego odesłano do właściwych komisyj sprawozdania Wydziału krajowego: a) o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie, b) o utworzeniu z posiadłości rozparcelowanych dóbr tabularnych Golce nowej gminy admin. pod nazwą Majdan w pow niskim i c) sprawozdanie Wydziału kraj. co do zewnętrznego urządzenia kraj. zakładu położniczo-ginekologicznego kosztem 22.500 zł. Zarazem zezwolono gminie Maków na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku, jakoteż udzielono koncesyę do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Peim-Jordanów i z Buczaczek do Winogradu.

Nastąpiło uzasadnianie wniosków poselskich.

Pierwszy uzasadniał p. Struszkiewicz wniosek swój zmienienia uchwały sejmowej z d. 13. maja 1893 brzmiącej: „Upoważnia się Wydział kraj. do wstawienia w preliminarzu funduszu kraj. na cele popierania kolei niższego rzędu w myśl powyższej ustawy rocznej dotacyi w kwocie 300.000 zł. przez lat *30* począwszy od roku 1894" w ten sposób: „Upoważnia się Wydział kraj. do wstawienia w preliminarz funduszu kraj. na cele popierania budowy kolei niższego rzędu w myśl ustawy kraj. z d. 17. lipca 1893 rocznej dotacyi w kwocie 300.000 zł. przez lat *75* począwszy od roku 1894".

Mowca w dłuższem przemówieniu wykazywał, że gdyby pozostała w mocy dawniejsza uchwała sejmowa postanawiająca wstawiać do budżetu krajowego przez lat 30 po 300.000 zł. na cele popierania budowy kolei lokalnych, to w konsekwencyi tej uchwały nie mógłby kraj zaciągać pożyczek, ani kupować tytułów kolejowych o dłuższym planie umorzenia jak lat 30, względnie na lat tyle, ile jeszcze trwa obowiązek kraju wstawiania do budżetu po 300.000 zł. rocznie, całe zaś powodzenie tej akcyi budowy kolei lokalnych zależy głównie od tego, aby pomoc kraju była pojedynczym liniom dana w takich warunkach, któreby możliwie ułatwiły dostarczenie kapitału budowlanego, którego inwestowanie w kolejach co najmniej na lat 75 musi być obliczonem. Przyjmując oprocentowanie 4% i $^1/_4$% dodatku administracyjnego rocznie, odpowiada roczna rata amortyzacyjna na 300.000 zł, rocznie na lat 30 kapitałowi około 5,000.000 zł., na lat 57 kapitałowi około 6,500.000 zł., na lat 75 kapitałowi około 7,000.000 zł. okrągło. Zważywszy, że i ta ostatnia cyfra nie jest wysoką na nasze potrzeby, a pierwsza o tyle jeszcze trudności przedstawia, że na 30 lat przeznaczona, jednak musi być finansowana na 75 lat — wnosi mowca odesłanie swego wniosku do komisyi budżetowej, co też uchwalono.

Z kolei uzasadniał swój wniosek p. Jędrzejowicz Franc., aby wezwano rząd o pomnożenie w drodze rozporządzenia liczby geometrów ewidencyjnych w kraju naszym urzędujących tak, aby przy każdym sądzie powiatowym jeden geometra urzędował.

Powyższy wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

W końcu przemawiał p. Skałkowski motywując swój wniosek wezwania rządu, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, normującej opodatkowanie instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież funduszów publicznych, na zasadach przyjętych w ustawie z d. 27 grudnia 1880 nr. 151 dz. pp.

Mowca wykazywał dalej, że postanowienia patentu z 20. października 1849 o podatku dochodowym nie są odpowiednie zmienionym stosunkom ekonomicznym i doprowadzają do przeciążenia podatkowego wielu instytucyj finansowych w naszym kraju, a mianowicie kas oszczędności. Dalej, że zasady opodatkowania, przyjęte w ustawie z d. 27 grudnia 1880 dla stowarzyszeń zarobkowych i gosdodarczych, tudzież kas zaliczkowych, mogą być zastosowane do wszystkich instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków, nawet bez całkowitej zmiany obecnego systemu podatkowego, a wreszcie że taka zmiana ustawodawcza położyłaby kres wielu strasznym zażaleniom na nierówność obciążenia podatkowego.

Wniosek stosownie do życzenia wnioskodawcy odesłano do komisyi podatkowej.

W dalszym ciągu uchwalono bez dyskusyi ustawę znoszącą istniejącą przy namiestnictwie komisyę dla wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych, a przekazano te sprawy, o ile one są sporne sądom, o ile zaś niesporne starostwom do załatwienia.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad wniesioną rezolucyą komisyi prawniczej wzywającą rząd, aby celem przyniesienia ulgi ludności wiejskiej w kosztach legalizacyi zechciał przypomnieć sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych.

Przy sprawie tej zabrał głos p. Krynicki domagając się, aby tak, jak ustawą państwową zostało unormowane, uwolniono i w Galicyi od przymusu legalizacyjnego dokumenty hipoteczne opiewające na kwotę niżej 100 zł.

Mowca dłuższe swoje przemówienie zakończył wnioskiem odesłania sprawy tej do Wydziału kraj. z poleceniem, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ustawę uwalniającą od obowiązku legalizacyjnego dokumenty opiewające na kwotę do 50 zł.

Poseł dr. Zoll, jako przewodniczący komisyi prawniczej, wyraża żal, że p. Krynicki swoich wywodów nie wypowiedział w komisyi prawniczej, której jest członkiem, ale aż dopiero w pełnej Izbie. P. Zoll zaznacza dalej, że obie apelacye wyraziły przeciwną opinię co do zniesienia obowiązku legalizacyjnego dokumentów, choćby na najniższą kwotę opiewających i wykazuje, że byłoby to wprawdzie ułatwieniem dla ludu, ale za to powstałyby uciążliwości przy zaprzeczeniu autentyczności podpisów. Mowca prosi o uchwalenie rezolucyi proponowanej przez komisyę.

P. Sawczak sprzeciwił się wnioskowi p. Krynickiego, — p. Huryk popierał natomiast wniosek uwolnienia od przymusu legalizacyjnego dokumentów hipotecznych opiewających do kwoty 100 złr.

Następnie przemawiał ks. Siczyński, popierając wniosek posła Huryka, poczem jeszcze raz mówił poseł Krynicki i p. Rożankowski popierając wniosek p. Huryka.

Po odpowiedzi referenta p. Weigla uchwalono znaczną większością wniosek p. Krynickiego.

Poseł dr. Zoll imieniem komisyi szkolnej referował petycye zarządu głównego towarzystwa pedagogicznego nauczycieli okręgu żydaczowskiego, samborskiego, grodeckiego, nauczycieli szkół ludowych w Krakowie, członków kółka pedagogicznego, rozdolskiego, mikołajowskiego, nauczycieli okręgu kołomyjskiego i niżańskiego w przedmiocie zmiany §§. 35., 40., 45., 46., 47., 49. i 52. tyt. IV. ustawy szkolnej krajowej z dnia 1. stycznia 1889 r. Uchwalono odstąpić je Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby sprawę żądanej w nich zmiany artykułów powyższych ustawy szkolnej zbadał, oddziaływanie jej na fundusz krajowy dokładnie obliczył i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową odpowiedne wnioski na następującej sesyi powtórzył.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisyi szkolnej o czynnościach departamentu III. Wydziału kraj., przystąpiono do wysłuchania referatów tejże komisyi o sprawozdaniach Rady szkolnej kraj.

Następnie p. Ćwikliński referował imieniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich w r. 1892/93. Komisya wnosi sprawozdanie Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1892/3 przyjąć do wiadomości, a nadto następujące rezolucye:

I. Wzywa się rząd, aby naukę religii mojżeszowej w szkołach średniah w stosowny sposób uregulował.

II. Wzywa się rząd ponownie, aby przystąpił do założenia wyższej szkoły realnej w Tarnowie.

III. Wzywa się rząd, aby zaradził rażącym niedostatkom w pomieszczeniu niektórych szkół średnich jużto przez wybudowanie własnym nakładem obszernych, dogodnych i wymaganiom hygieny odpowiadających gmachów szkolnych już też przez dostarczenie pomocy pieniężnej gminom miejskim w celu postawienia takichże gmachów szkolnych, a to najpierw w Krakowie i Lwowie.

IV. Wzywa się rząd, aby naukę gimnastyki w szkołach średnich w odpowiedni sposób uregulował i uczynił przedmiotem obowiązkowym, oraz aby się postarał o wybudowanie w jak najkrótszym przeciągu czasu przy każdej szkole średniej odpowiedniej sali dla gimnastyki.

V. Wzywa się rząd ponownie, aby powiększył płacę nauczycieli szkół średnich i otworzył dla nich możność awansu, dającego zasługującym coraz lepsze utrzymanie i stanowisko.

Nad rezolucyami temi, a raczej nad sprawą szkolną rozpoczęła się o godz. $^1/_2$3. w południe dyskusya. Pierwszy zabrał głos p. M. Rey, który w przemówieniu swojem żądał rozdziału gimnazyów na dwie kategorye: humanistyczne i gimnazya, któreby miały język łaciński jako obowiązkowy, a zamiast greckiego inne nauki, zgodne z potrzebami czasu. Rezolucyi mowca nie stawia.

Ks. marszałek z powodu spóźnionej pory odracza posiedzenie.

Odczytano interpelacye złożone do laski marszałkowsk

misarza rządowego interpelacyę w sprawie zmiany § 6 dotychczasowej ustawy o konkurencyi kościelnej.

P. Potoczek interpeluje rząd z powodu wadliwego wykonywania robót regulacyjnych rzecznych.

P. Strąk interpeluje komisarza rządowego, kiedy zniesioną zostanie należytość 17½ ct. ustanowiona za doręczanie pism sądowych.

Koniec posiedzenia o g. 3; następne w sobotę o godz. 11. przed południem.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj odbywa się walne zebranie ruskiego narodowieckiego Towarzystwa pedagogicznego, którego prezesem jest prof. Barwiński. Dzisiaj też odbędzie się poufna narada, a jutro walne zebranie narodowieckiej *Proświty*, która obchodzi swój jubileusz 25-letni. Zebrania te mają doniosłość polityczną, okaże się bowiem, jakie stanowisko zajmą członkowie tych zebrań wobec p. Barwińskiego, około którego osoby toczy się dzisiaj polityka wszystkich stronnictw ruskich.

Na jutro też, jak wiadomo, zwołali czterej przewódzcy radykalizmu ruskiego, poufne zebranie posłów i przewódców wszystkich stronnictw ruskich w sprawie pojednania tych stronnictw, ale tylko pod względem politycznym.

Stowarzyszenie radykałów ruskich „Narodna Wola“ postawiło w brodzkim okręgu wiejskim kandydaturę p. Pawlika, redaktora *Naroda* i *Chliboroba* w Kołomyi.

Zawiązanie nowego stronnictwa w węgierskiej Izbie posłów, jest faktem doniosłego znaczenia. Nową partyę wytworzyły, jak wiadomo, rządowe projekty kościelno polityczne, z powodu których około 40 członków obozu liberalnego wystąpiło z organizacyi większości sejmowej. Do nowego klubu przystąpiło dotychczas 26 deputowanych; były minister prezydent hr. Juliusz Szapary miał wziąć udział we wczorajszem posiedzeniu klubu i zapewne później do niego przystąpi. W kwestyach spornych zastrzeżona jest na razie wszystkim członkom klubu pełna swoboda działania, aż do uchwalenia programu. Klub secesyonistów liberalnych jest pierwszym zawiązkiem partyi konserwatywnej, której brak w sejmie węgierskim dawał się dotkliwie odczuwać w całym toku spraw państwa. Prezydentem klubu wybrany został były prezydent Izby posłów Tomasz Pechy, sekretarzem dep. Ludwik Ragalyi. Pechy jest jednym z najwyższych świeckich dostojników kościoła luterskiego we Węgrzech; wybrano go prawdopodobnie dlatego, aby nowej partyi nie nadawać wyłącznie katolickiej barwy.

Tymczasem słychać o dalszych wystąpieniach z klubu liberalnego (ministeryalnego), biskupi także w listach pasterskich na post zagrzewają katolików do walki prawowitej i wytrwałości; a *Pester Lloyd* namiętnie rzuca się na stronnictwo Aponniego, posądzając go, że przy pomocy ruchu katolickiego pragnie na śmierć ubić stronnictwo liberalne.

Dzienniki antikatolickie głosiły, że wyborcy w Temeszwarze dali swemu posłowi, hr. Jul. Szaparemu, wotum nieufności. Zebranie zwołali masoni w sobotę rano na niedzielę, ale katolicy dowiedzieli się o tem wczas i z biskupem Nemethem przybyli na zebranie, tak, że w dwóch trzecich zebranie z nich się składało. Mowa biskupa dobiła masonów, i kiedy biskup wniósł, aby głosowanie odbyło się przez rozstąpienie się obu obozów, przewodniczący mason odmówił, i owszem ogłosił, że większość jest za wotum nieufności dla posła, i taką też wiadomość roztelegrafowano. Nawet ministrowie Wekerle i Hieronymi oburzają się na ten skandal, który kompromituje stronnictwo rządowe.

W Nagy-Kikinda odbyło się zgromadzenie w sprawie ślubów cywilnych, zwołane przez liberałów. Gdy liberały ujrzeli się w ogromnej mniejszości, wywołał wiceżupan przy pomocy żandarmów zamieszkę, tak, że około 700 zebranych protestując wyszło ze sali, poczem pozostałych 50 antikatolików uchwaliło zaufanie rządowi.

W Csongradzie 3 tysiące wyborców przystąpiło do uchwał wiecu katolickiego.

Z Wiednia donoszą: Namiestnik Kielmanssegg oświadczył wczoraj w komisyi ustawodawczej sejmu dolno-austryackiego, że rząd na razie sprzeciwia się zaprowadzaniu wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich, ponieważ przy reformie wyborów do Rady państwa bezpośrednie wybory w gminach wiejskich zasadniczym będą punktem. Większość komisyi upiera się pomimo to przy żądaniu natychmiastowego zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do sejmu w okręgach wiejskich.

Sprawa z serbskim trybunałem stanu skończyła się niespodzianie. Na poufnem zebraniu członków, jego większość oświadczyła się przeciw wnioskowi radykałów, aby trybunał nie zastanowił swoich czynności, a za poddaniem się dekretowi amnestyjnemu. Skutkiem tego prezydent trybunału Welimirowicz przybił na drzwiach trybunału uchwałę, zastanawiającą wszelkie jego dalsze czynności. U bram trybunału stali żandarmi, którzy nikogo nie wpuścili, nawet radykalnych członków trybunału.

Z Brazylii nadchodzi niepewna jeszcze wiadomość, że wódz powstańców, admirał de Gama, poniósłszy dotkliwą porażkę, poddał się.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 1. lutego. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Izby adwokatów obradowano nad memoryałem Lamezana, i uchwalono następującą rezolucyę: Dolno-austryacka Izba adwokatów najmocniej ubolewa nad jednostronnem i poniżającem dla obrony sprawozdaniem, przedłożonem ministrowi sprawiedliwości przez prezesa wiedeńskiego sądu karnego. Skutkiem tego, do publicznej wiadomości podanego aktu, zaostrzył się antagonizm pomiędzy równouprawnionemi organami sądownictwa karnego, sprawowanie urzędu obrońcy zostało utrudnione a przeto samże wymiar sprawiedliwości doznał poszkodowania. Rezolucya ta ma być ministrowi sprawiedliwości przedłożoną.

Wiedeń d. 1. lutego. Ambasador niemiecki ks. Reuss odjeżdża dziś na 6-tygodniowy urlop. Po powrocie z urlopu wręczy cesarzowi listy odwołujące go ze stanowiska ambasadora.

Budapeszt d. 1. lutego. Prezes gabinetu Wekerle przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy upoważniającej węgierskiego ministra skarbu i wspólnego ministra skarbu do wypłacenia dodatkowego 1,046.625 zł., jako sumy przypadającej na kraje korony św. Szczepana z tytułu wspólnych wydatków za r. 1881.

Budapeszt d. 1. lutego. Cesarz zaszczycił wczoraj bal kupiecki swoją obecnością.

Berno (morawskie) d. 1. lutego. Sejm uchwalił zasiłek 10.000 zł. dla tych gmin, w których panuje brak paszy pod warunkiem, że państwo przyjdzie im również z wydatną pomocą.

Petersburg d. 1. lutego. Car ma się znacznie lepiej; pojawów zapalenia płuc nie ma, apetyt wrócił, ciepłota spadła do 37 st. C.; zeszłą noc spędził car bardzo dobrze.

Tutejszy poseł serbski Pasicz zrezygnował ze swego stanowiska i wraca do Belgradu.

Berlin d. 1. lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza pismo cesarza do kanclerza Capriviego, w którym cesarz podnosi, że czuje się uszczęśliwionym temi rozlicznemi dowodami wiernej miłości narodu niemieckiego, jakie objawiono mu przy sposobności jego urodzin i 25-letniego jubileuszu należenia do armii; naród formalnie prześcigał się z monarchami Rzeszy, aby cesarza uczcić i ucieszyć przy tej podwójnej uroczystości. Szczere zadowolenie sprawia cesarzowi także i ta okoliczność, że zauważył w pisemnych i telegraficznie mu przysłanych życzeniach, jak we wszystkich patryotycznych sercach, które uczestniczyły w tej uroczystości, radość jeszcze bardziej wzrosła, dzięki odwidzinom tak wielce około cesarza i państwa zasłużonego męża stanu. Cesarz wyraża wszystkim swą podziękę za pełną miłości uprzejmość, i z radością wyraża otuchę w pokojowe i pełne błogosł wieństw dalsze rozwijanie się drogiej ojczyzny.

Berlin d. 1. lutego. Cesarz ma jak słychać d. 20 bm. odwidzić Bismarka w Friedrichsruhe, gdzie czynią przygotowania na jego przyjęcie.

Prywatnie donoszą tu z Petersburga, że w niedzielę stan choroby cara był groźny. Dziś niebezpieczeństwo zupełnie ustąpiło.

Madryt dnia 1. lutego. Z prowincyi donoszą, że kilka tysięcy głód cierpiących chłopów przeciąga masami. Obawiają się rozruchów. W Alasso chłopi zajęli przemocą rozległe łąki i podzielili je pomiędzy siebie.

Rzym dnia 1. lutego. Całe miasto znajduje się ciągle pod wrażeniem zamachu, wykonanego na pałacu ambasady amerykańskiej. Onegdaj wieczór spostrzeżono w pałacu silny pożar. Po ugaszeniu ognia przekonano się, że kasy ambasady były rozbite i że wykradziono z nich dużo dokumentów. Pieniądze i kosztowności pozostawili sprawcy zamachu nietknięte.

Odroczony do 20. b. m. parlament ma być dalej odroczony na marzec.

Rzym dnia 1. lutego. Wielkie wrażenie wywarło tu aresztowanie Merlina, przewódcy anarchistów włoskich, oddawna przez policyę poszukiwanego. Merlino przybył za księdza przebrany z Londynu do Neapolu, gdzie zamierzał rzucić się znów w agitacyę. Przy aresztowaniu bronił się rewolwerem i zranił dwóch policyantów. W mieszkaniu jego znaleziono 25.000 franków w złocie, pochodzących rzekomo od anarchistów w Londynie.

Adwokat Molinari skazany został w Massa przez sąd wojenny na 23-letnie więzienie, z tego pierwsze 2 lata w separatce, tudzież na konfiskatę majątku.

Sofia d. 1. lutego. Sofia już trzeci dzień illuminuje z powodu urodzenia księcia następcy. Onegdaj zrobiono święto, wszystkie urzędy i sklepy były zamknięte. Tłumy za tłumami ciągną przed pałac i wznosząc okrzyki, tańczą horę. Zapał był niemal szalony, kiedy babka ks. Klementyna, okazała nowonarodzonego ludowi z balkonu. Niektórzy fanatycy wołali: „Niech żyje król Macedonii.“ Cztery konzulaty wywiesiły chorągwie. I tak samo dzieje się w całej Bułgaryi. Naród czuje, że ma dynastyę ustaloną.

Następca tronu jest uderzająco silny. Matka i syn mają się dobrze.

Londyn d. 1. lutego. Według *Pall-Mall-Gazette*, Gladstone przed otwarciem parlamentu poda się do dymisyi, głównie z powodu podeszłego wieku.

Zurych d. 1. lutego. Policya aresztowała już około 20 osób z powodu haniebnych demonstracyj przed konzulatem włoskim, wywołanych przez agitatorów niemieckich. Wielu niemieckich i austryackich anarchistów, po części żydów, ma być ze Szwajcaryi wydalonych.

Belgrad dnia 1. lutego. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, mocą którego stolarzowi nadwornemu, Awakumowiczowi, który brał udział w demonstracyi rękodzielników przed pałacem królewskim, odjęto tytuł nadworny.

Tękę skarbu objął postępowiec Mijatowicz, tekę oświaty liberał Nesicz; gabinet jest więc uzupełniony.

Na obchód pamiątkowy zdobycia Niszu przez Serbów został Milan uroczyście zaproszony.

Garaszaninowi ofiaruje rząd posadę za granicą.

Dział ekonomiczny.

Giełda berlińska.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Berlin d. 1. lutego.

Usposobienie było początkowo wcale silne, później jednak osłabło znacznie z powodu obniżenia się cen włoskich papierów wartościowych i rozmaitych wiadomości jak o pogorszeniu się stanu zdrowia cara, o zaostrzeniu konfliktu między Anglią a Chedywem itp. Notowano: kredyty 217·60, lombardy 49·—, kolej warszawsko-wiedeńska 232·—, rosyjska kolej południowo-zachodnia 77·37, gotthardy 152·80, rosyjskie konsole 99·75, węgierska renta złota 94.90, węg. renta koronowa 90·75, włoska 74·87, losy tureckie 95·—, pożyczka wschodnia 68·90. ruble 220·25, dyskont prywatny 2⅛%.

Giełda paryska.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Paryż d. 1. lutego.

Usposobienie na giełdzie dzisiejszej było mdłe, a ruch nadzwyczaj mały. Notowano: renta 3 procentowa 96·75, renta 4½ procentowa 104·30, Banque de France 4100, Credit Foncier 1000, akcye suezkie 2695, węgierska renta złota 94·43, włoska renta 73·95, rosyjska pożyczka 99·15, nowe konsole rosyjskie 83·60, ottomany 600·—, länderbanki 535·—, kolej państwowa 638, lombardy 241·—, rio 360.—.

Giełda londyńska.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Londyn d. 1. lutego.

Na giełdzie dzisiejszej likwidacya szła gładko i bardzo łatwo. Ruch był mało ożywiony a tendencya mdła, wyjąwszy brazyliany, które o 1½ procent poszły w górę. Dyskont 2⅛ prct. Rupie 61⅜.

— **Koncesyę** na budowę kolei lokalnych w Galicyi wschodniej uzyskało konsorcyum złożone z pp. Włodzimierza hr. Baworowskiego, Juliusza hr. Korytowskiego i Adama hr. Gołuchowskiego.

— **Konwersya bukowińskiego długu indemnizacyjnego.** Dolno austryackie Towarzystwo eskontowe przedkłada w porozumieniu z bukowińskiem wydziałem krajowym do powszechnej subskrybcyi nową 4% bukowińską pożyczkę krajową, która zajmie miejsce bukowińskich obligacyj indemnizacyjnych w kwocie 6·25 milionów zł. a. w. Nowa pożyczka wynosi 13·58 milionów koron czyli 6·79 milionów zł. a. w. Pożyczka ta umorzoną zostanie najwyżej w ciągu 50 lat, a bukowiński wydział krajowy ma corocznie składać sejmowi sprawozdania i rachunki jej dotyczące.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 1 lutego. (*telegraficzne*.)

Wskutek agitacyi spółki „baissse'owej“ z Berlina spadły renty węgierskie i austryackie W Berlinie i Paryżu szerzą się bowiem wieści o „niekorzystnym stanie“ finansów austryackich.

Renty: wspólna papierowa 98·05, [illegible] 97·80, austr. koronowa 97·30 złota 120·00 węg. koron. 94·80 złota 117·15.

Akcye przedsiębiorstw transportowych [illegible] Czerniowiecko-Jassskiej 262·00 Północnej 2930 — Państwowej 313·50. Północno-zachodniej 224·00. Węg. półn.-wschod. 203·75. Południowej (Lombardy) 110·13, arc. Alberchta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 184·00 Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 1024·— anglo-austr. 156·25, Länderbanku 256·— Unionbanku 261·75 bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 185·— [illegible] Banku eskont. za 200 zł 610 [illegible] Banku hypot. za 200 zł. 367. galic. Banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— [illegible] Papier. kred. hypot. 113·00 Żywnościowego banku 126·50 Kredyty austr. 356·75 Kredyty węg. 427·5

Pożyczki [illegible] Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 102·50. gal. kred. z r. 1893 96·00.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 93·75. 4% pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·0 5 proc. bukow. kasy oszczędn. 100·—

Akcye austr. (Czerw. krzyża 18·0, węg. Czerw. krzyża 12·50, Tatrzańska 0·00, Krakowskie 25·20, Stanisławowskie 45·00. Tureckie 61·10.

Waluty: Ruble papier. 135·75 20 markówki 12·25, 20-frankówki 9·97, sovereigns 12·52, tureckie liry złote 11·24 100 markówki 61·32 włoskie 100 lirówki 45·60.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 1. lutego. Pod wpływem mdłych sprawozdań z zagranicy a bardziej jeszcze wskutek ustawicznego braku ożywienia usposobienie było nadzwyczaj słabe.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·54, 0·—, 0·—, owies na wiosnę po 6·98, 6·97, 0·—, zresztą notowano pszenicę na jesień po zł. 7·79, 7·81, żyto na wiosnę 6·19, 6·21, na jesień 6·62 6·64, kukurudzę na maj-czerwiec 5·20, 5·22, rzepak na styczeń-luty 13·90 do 14·—, na sierpień-wrzesień 12·65 do 12·75.

Wiedeń 1. lutego. Na poniedziałkowy targ przypędzono wołów galicyjskich 436, węgierskich 1102, niemieckich 2014 razem 3549 sztuk. Galicyjskie płacono 53—56, 57, osobliwe 60—62, 64, węgierskie 52 do 55, 58, 60, 62, 65, 67, niemieckie 55 do 58, 60, 62, 65, 68, za 100 kilo mięsa.

Wiedeń 1. lutego. Na wtorkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1980 sztuk.

Płacono 32 do 35, 38, 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1. lutego.

Hotel Metropol. K. Wierzchleyski z Stawczan, T. Kurtzweil z Janowa, S. Chrzanowski z Koszyc, R. Toetterle z Wiednia, J. Korypski z Orzechowa, Z. Buczkowski z Wiednia, E. Bratowski z Rymanowa. M. Kurkowski z Harklowy, E. Zbrożek z Mobylan, F. Bauer z Drohowyża, A. Vahenta z Lwowa, E. M. Mahner z Lwowa, W. Bartoszyński z Cholerzyna, W. Gostyński ze Lwowa, Z. Tauber z Josefstadtu.

Hotel Imperial. N. hr. Koziebrodzki z Żółkwi, M. Gardey z Gorlic, J. Skólski z Tarnopola, J. Fekl, S. Ruziczka, R. Dub, J, Foetterle, M. Pollak z Wiednia, F. Kramer z Bilska, M. Falter z Krakowa.

Hotel Szwajcarski. Dr. L. Męciński z Jaworowa, P. Dziopiński z Pilzna, J. Pieniążek z Nowego Sącza, W. Bojarski z Przemyśla, A. Maryńczuk z Kołomyi, dr. T. Okóniewski z Horodenki, Z. Gottleb z Dołhomościsk, M. Jaroszyński z Wiśnicza, B. Nowakowski z Komorocha, J. Godrycz z Rzymu, T. Rozmarynowicz z Krakowa.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 2 lutego br (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy o średniej prędkości 6 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —0°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad śnieg nieznaczny.

Jutro d. 2. lutego: św. M. P. Grom. — św. Maksyma.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

Ball-Seidenstoffe von 45 kr.

bis fl. 11.65 per Meter — sowie schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11.65 per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qu l. und 2.00 versch. Farben, Dessins etc.) Porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. 895 Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (k.u.k.Hofl.) **Zürich.**

910 Adwokat krajowy

Dr. Leszek Majewski

otworzył kancelaryę

we Lwowie

przy ul. Kopernika pod l. 18.

Jedynie złożone z liści i kwiatów **ZIÓŁKA CHAMBARDA** są pewnym środkiem na przeczyszczenie, przyjemnym w smaku, działającym łagodnie, nie nużącym i nadającym się dla osób delikatnych i wrażliwych.

Używanie ich nie wymaga żadnych szczególnych ostrożności, nie zmusza do pozostawania w domu, ani też do zaniechania zwykłego trybu życia lub dyety.

Jest to środek na przeczyszczenie najłatwiejszy do zażycia i najprzyjemniejszy.

Składy we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Lachowicza, Beisera, i Sklepińskiego; w Krakowie w aptekach PP. Redyka i Wiszniewskiego.

Z powodu obiegających pogłosek, puszczanych przez złośliwych ludzi, jakobym nie miał uprawnienia do przyjmowania prenumeraty na czasopisma i pośredniczenia w ogłoszeniach dziennikarskich, podaję niniejszem dosłowny tekst mojej koncesyi:

Liczba Mag. 3769/94.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa nadaje niniejszem na podstawie reskryptu Wysokiego ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5/I. 1894 L. 29351, intymowanego reskryptem Wysokiego ck. Namiestnictwa z d. 13/1 1894 L. 2612 Panu Antoniemu Wilhelmowi 2 im. Olszewskiemu, liczącemu lat 34, urodzonemu w Goleszowie (p. Mielec), należącemu do gminy Goleszowa, zamieszkałemu we Lwowie, *koncesyę* przemysłową na urządzenie i prowadzenie ajencyi do *pośredniczenia w prenumeracie dzienników i na prowadzenie ajencyi ogłoszeń* dziennikarskich z siedzibą we Lwowie (ul. Kilińskiego 2), tudzież na sprzedaż pojedynczych numerów wszystkich dzienników, mających debit w monarchii austr.-węgierskiej, pod warunkiem przestrzegania postanowień ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. N. 6 ex 1863.

Lwów d. 17/1 1894.

(pieczęć) *Mochnacki* m. p.

Podając to do wiadomości publicznej, polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

A. Olszewski,

właściciel biura gazet, ul. Kilińskiego 2.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	**10·41**	5·26	11·11	**7·36**	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	**11·33**	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**	—
Stryja	—	—	10·26	5·21	3·41	**8·21**
Bełzca		—	9·56	**7·21**	—	—

Przychodzą z

Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	**10·02**	**6·21**	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	**9·26**	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	**10·10**	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	**1·03**	9·06	**9·52**	2·38
Bełzca		—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

9

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

Tak, mój kochany, gdybyś tę naukę przeniknął i umiłował jak ja, pewniebyś przyznać jej musiał równorzędne miejsce z działem przez ciebie wybranym.

Lecz człowiek, niestety, na samej poezyi poprzestać nie może. Chcąc nie chcąc musi powracać myślą do życia codziennego i nad niem się zastanawiać. Z poezyi zatem przejdźmy na pole bardziej konkretne, ściślej związane z codziennem życiem. Benzol, o którym ci wspominałem, daje początek związkom, nazwanym barwikami. Pochodzenie ich pospolite: wywodzą się ze zwyczajnego drzewa, poddanego suchej destylacyi, lecz co to za zacna i bogata rodzina... ha! niczem wszyscy dorobkiewicze całego świata! Każdy potomek tej linii benzolu w innej chodzi szacie: ten w purpurze, tamten w granacie, inny w kanarku, a inny w bieli. Mniej więcej wszystko co spotykasz sztucznie zabarwionego, bądź to materye sukienne, bądź farby malarskie, bądź drzewo, skórę lub płótno — wszystko to mniej więcej stroi się w szaty dzieci owego benzolu. Co do mnie, wybrałem sobie dwa działy z chemii organicznej i tym się specyalnie oddaję: jeden ma mi dać podstawę do życia, drugi, życie to poezyą wypełnić.

Znasz zapewne łacińskie przysłowie: świat lubi być oszukiwanym, a więc go oszukujmy. Z równą słusznością można powiedzieć: Słabostki ludzkie lubią być wyzyskiwane, a więc je wyzyskujmy. Niemniej znanem ci także będzie: że nami rządzą kobiety, a kobietami próżność; próżność zaś rodzi się na gruncie piękności. Kobiety lubią być piękne i dla tej piękności zdolne są krzywdzić nieraz męża, dzieci, nawet siebie samych. Gdy pięknemi nie są lub być przestają, odwołują się do sztuki, to jest do wód, maści, ziół, proszków, olejów i innych zabawek, które rzekomo urodę ich podnoszą... Tę słabostkę ludzką, słabostkę powszechną, pospolitą, głupią, wiecznie trwałą, słowem nieśmiertelną, ja obrałem sobie za pole wyzysku. Nazywam to wyzyskiem, choć właśnie od wyzysku innych starać się będę nasze panie ochronić. Jeżeli już chodzi o wyzysk, to nie ja tu będę czynnikiem działającym, przeciwnie, wyzyskiwać je będzie próżność i żądza błyszczenia, ja zaś pozwolę wyzyskiwaczom napełniać mi moje kieszenie złotem.

Trzeba ci wiedzieć, że wszystkie te wody, które za szkłem w sklepie kosmetyków pod nazwą brylantowych, rubinowych, fiołkowych, hyacentowych, migdałowych itd. itd. łatwowierną publiczność omamiają i na lep biorą, nie są niczem innem jak mieszaniną kilku związków aromatycznych, których wytworzenie nie należy ani do nadzwyczajności, ani nie wymaga znacznych zachodów. Technologia chemiczna podaje dziś już recepty na nie i gdy obeznasz się cokolwiek ze sposobem robienia preparatów chemicznych, każdy z tych związków sam sobie wytworzyć potrafisz. Pachnidła składają się zwyczajnie z jednego płynu zasadniczego np. wody kolońskiej i kilku drobnych domieszek. Gdy posiadasz jedno i drugie, a znasz stosunek mieszaniny, zrobisz taką wodę brylantową, że i sam Paryż lepszej nie dostarczy... W ostatku trzeba ci wiedzieć, że jeżeli rzeczywista wartość takiego kosmetyku, to jest wartość materyału i pracy wynosi przypuśćmy 10 centów, to w naszym sklepie zapłacisz za to cacko, ubrane w piękną zagraniczną etykietę, najmniej dziesięć razy więcej nad jej rzeczywistą wartość!... Tymczasem ludzie kupują, dają się oszukiwać i wciąż kupują... Niestety tak już jest i tak zawsze będzie.

Otóż mój kochany, za kilka miesięcy wybuduję w mojej komórce kuchnię chemiczną, sprowadzam zasadnicze surogaty, przerabiam je, mięszam, warzę, destyluję i fabrykuję kosmetyki beczkami; następnie nalewam do zwykłych flaszeczek, daję na nie krajową etykietę... wynajmuję sklep, zwożę pachnidła do niego, sadzam za stołem ładną kobietkę i sprzedaję wody jakie tylko są na świecie, po bajecznie niskich cenach.

Słuchaj!... jestem ostatnim błaznem, jeżeli do roku nie zarobię kilku tysięcy! Wszystkie kobiety będą się kąpać w pachnidłach, wszystkie powiadam!... a więc nietylko damy z wielkiego świata, bo te najbardziej lubią być oszukiwane i w sklepie nierenomowanym pachnidła nie kupią, ale modniarki, szwaczki, pokojówki, kucharki... słowem wszystkie. Całe miasto będzie tak przesiąknięte wonnością, że nerwowi przechodnie kichać zaczną po ulicach i przewracać się z zawrotu głowy!... Ale nic to!... Ja na tem zarobię.

Tu urwał zagorzały chemik i uśmiechał się zł śliwie sam do siebie z figla, jakiego wyprawi brukotłukom... Oczywiście, że nie samo zakończenie poważnego poglądu humorystycznym obrazkiem, który nawinął się tu nadprogramowo, wywołało uśmiech na usta Kniaziewicza. Uśmiech jego zwracał się w stronę ludzkich ułomności, śmiesznych z zasady, a tylko ośmieszonych jeszcze bardziej owym obrazkiem, co się z żywej fantazyi przypadkowo wyłonił... Tymczasem Sulima, nie znający dotąd ni świata, ni potrzeby kosmetyków, ze zdziwieniem słuchał opowiadania kolegi. Że jednak nie chciał do nieświadomości się przyznać, więc rzucił nieśmiało pytanie, niechybnie dlatego tylko, aby coś przemówić:

— A na cóż ci tych pieniędzy?

— Na co?!.., — zawołał Stach i splótł ręce przed sobą z taką siłą, że aż palce w stawach zachrupotały, poczem wyprostował się, odetchnął głęboko i spojrzał Genkowi przelotnie w oczy.

Przez krótką chwilę myślał, szukając zapewne przyczyny, dla której przyjaciel zadał mu powyższe pytanie... Kto za linię wytyczną swych dążeń przyjmuje drogę wiodącą do zdobycia majątku bez względu na to, czy wysłaną jest bez murawą, czy cierniami, czy zgniliną i błotem, ten musi usprawiedliwić się dlaczego wszedł na nią, inaczej sam się okryje płaszczem chciwości i niskich instynktów.

— Na co?... — powtórzył już z głębokim spokojem i pewnością siebie — słuchaj.. Nie sądź, że łaknę wygód, używania, dostatków, że nie zadawalniam się życiem ograniczonem do potrzeb codziennych, lecz chcę używać na równi z milionerami; nie sądź, że lubię zbierać pieniądze z łapczywością żyda, którego omamia sam szelest banknotów lub dźwięk metalu, któremu oczy iskrzą się złowrogą namiętnością, gdy ujrzy świstek bibuły rządowo-bankowej... Tak dalekiem jest mi to mizerne uczucie, jak tamta strona ziemi, po której chodzą ludzie zwróceni do nas stopami. A jednak bogatym być muszę, szalenie bogatym! Bo proszę cię... Pocóż mi niebo dało siłę, której zużyć nie mogę, poco obdarzyło mię umysłem o tyle jasnym, że sam się widzę niedołężnym robakiem, co pełzać musi brzegiem ścieżki, by go nie przydeptała na środku, racica głupiego cielęcia?!... Dlaczego czuję w sobie zapał do czynu i chęć niezmierzoną do pracy, skoro czyn i praca moja w tych warunkach podobną jest do zamiaru żółwia, idącego o własnych siłach z Rzymu do ziemi świętej?... Niestety, matka natura skrzywdziła mię srodze: obdarzyła szeroką piersią, nie dając jej dosyć powietrza... Myślisz może, że to co mówię, to czczy frazes, to pałac na lodzie, wysnuty z chorej wyobraźni? Nie, mój kochany. Zetknąłem się zanadto dobrze i blisko z szarem życiem, bym miał latać po obłokach. Dam ci przykład. Kiedyś tu szedłem ulicą. Pod murem okopiska przykucła biedna kobieta, na twarzy której wyczytałem prawdziwą nędzę. Nie dałem jej nic, chociaż rękę ku mnie wyciągała, bo miałem przy sobie tylko tyle, ile potrzeba było na paczkę tytoniu... Człowiek, choćby nie chciał, staje się w takich warunkach brudnym egoistą. Przez cały dzień potem gardziłem sam sobą. Drobny to szczegół i właściwie nie warto o nim mówić, ale niestety takich szczegółów napotkasz w życiu tysiące. I jeśli jesteś wrażliwym, gnębić cię będą codziennie, przygniatać, czynić życie wstrętnem, obmierzłem. (C. d. n.

Na wielki post

największy wybór
rozmyślań i kazań o męce Pańskiej
poleca
i do przejrzenia chętnie posyła
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

PRZYRZADY do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć, itp. z drutu stalowego w kształcie rury, po złr. 6 —, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Dra G. JAEGERA BIELIZNĘ normalną z fabryki Bengera, sprzedają najtaniej po cenach fabrycznych **S. GABRYEL & J. CHLEBOWNIK** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

ZDOLNY KRAWIEC przybyły z Wiednia, przyjmuje wszelkie roboty sukien męskich i damskich angielskich oraz dla amazonek do domu i po za domem. A. Reik, Skarbkowska 37. 887

FORTEPIANY, pianina, instrumenta mechaniczne (aristony etc.) Na raty. Stanisław Horszowski, Lwów. Cenniki ilustrowane gratis.) 852

MASŁO stołowe, prima, świeże, smaczne, ze słodkiej śmietany, 5 kilowa paczka franco złr. 4·40 za zaliczką wysyła S. Porn Podhajce. 888

ZNAJDĄ umieszczenie: **Koniuszy** rozumiejący się na weterynaryi. **Chmielarz** Czech. **Magazynier** kawaler. **Leśniczy** egzaminowany, człowiek starszy, kawaler, o skromnych wymaganiach. **Pisarz** obznajomiony ze stosunkami lwowskiemi, oraz kilka bon i panien służących. Zgłoszenia przyjmuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

WYSTAWA W CHICAGO największa dotychczasowa w słynnej pierwszej panoramie polskiej, plac Halicki lz. Pięćdziesiąt widoków oddaje wiernie cuda tej wystawy. Potrwa czas krótki. Otwarta od 9 rano do 10 wieczorem.

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i k mienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 825

Pasztet
z gęsich wątróbek, drobiu i zwierzyny **nie bywale wyborny.** Puszki gliniane po zł. 1·50. Puszki lutowane z kluczykami po 85 ct. i 45 ct. poleca Zarząd dworu Łapzyn poczta Brzeżany. 843

GRUNTA pod budowę do nabycia. Franciszkańska 15. 872

RZĄDCA EKONOMICZNY, posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych **Sól kamienną** w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. **Smarowidła** do wozów i **Oliwę do maszyn.** 836

JAROSŁAW. Korespondencyę z Lubaczowa z 24. stycznia prostuję następująco: Syn mój Izaak (nie Moszko) wracając z Lubaczowa do Jarosławia został na stacyi Oleszyce przez konduktora ze snu obudzony i zapytany, czy kupując bilet w Lubaczowie nie zauważył czarnego pularesu przez rotmistrza ułanów tymże pociągiem jadącego na oknie kasy położonego i tegoż mu skradzionego i kto po rotmistrzu bilet kupował, na co odpowiedział, że widział pana, którego bliżej opisał, kupującego wtenczas bilet z czarnym pularesem w ręku. Nie mówił jednak ani konduktorowi, ani przy konfrontacyi w Jarosławiu, aby widział, że pan ten ściągnął z okna pulares, nawet aby takowy na oknie widział. Korespondent tak w tym względzie, jak i aby jakiś strażnik twierdził (który?) że w ręku J. Schäfera widział bilety wizytowe rotmistrza i by jakiś głuchoniemy żydek znakami opowiadał, że Schäfera pulares z okna ściągającego widział, minął się z prawdą, ile że żaden sprawca kradzieży biletów rotmistrza aniby zatrzymywał ani pokazywał, że głuchoniemy opowiadać nie może, i że I. Schäfer nie bezpośrednio lecz czwarty czy piąty po rotmistrzu bilet kupował. Pieniądze — prawda, wydawał, bo mamy w dzierżawie tartak za Lubaczowem i tamże w celu wypłat z kwotą 305 złr. wysłany został. Zresztą śledztwo sądowe które jest w toku, wyjaśni sprawę; korespondent mógł na wynik tegoż zaczekać — a nie na podstawie zmyślonych okoliczności, choćby niewinnego z góry potępiać w opinii publiczne, moralnie zabijać a siebie za oszczerstwo na odpowiedzialność narażać. *W. Schäfer.* 889

SZUKAJĄCA ulgi w nędzy pewna liczna rodzina, 9 osób, a same drobne dzieci pozostająca w opłakanym stanie i godna politowania, udaje się z prośbą o pomoc do czułych i litościwych serc. Łaskawe datki na ręce Administracyi Gazety.

2 POKOJE z dwoma wychodami, kuchnia. Kalecza 14. 882

Alfred Rassl w Opawie

(Troppau) Szląsk austryacki

Skład nasion rolniczych i leśnych

założony w roku 1857
poleca 5142
najlepiej wypróbowane nasiona każdego gatunku i rodzaju
hurtownie i drobiazgowo.
Próbki i cenniki bezpłatnie i franco

Latarnie
gospodarcze naftowe, graniaste, silne zbudowane złr. 2·50. Są to jedyne latarnie które nie kopcą, dają światło silne, jasne i bez kwestyi są najlepsze z istniejących. **Pochodnie naftowe** po złr. 2·50, wahadłowe złr. 3· —.
Kłódki garniturowe
silne i praktyczne, 6 sztuk od złr. 2·20 do 6· —.
Kłódki systemu amerykańskiego
najpewniejsze, od złr. 1·50 do 3· —
poleca
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Analiza cen
i zarazem 5266
Podręcznik dla budowniczych
Władysława Skwarczyńskiego,
zbreszurowana 5 złr., oprawna w płótno złr. 5 50 bez przesyłki, do nabycia u autora we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 2.

Rok założenia 1837.
KOMPLETNE WYPRAWY
uskutecznia w najkrótszym czasie
Magazyn
J. Drexlera i Synów
Lwów, pl. Kapitulny 2.
Cenniki i próbki na żądanie.
Rok założenia 1837. 5247

ANILINY
do farbowania materyj jedwabiu, skóry, piór, kwiatów etc. etc.
poleca w wielkim wyborze.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38

Szafa wystawowa

bardzo elegancka, sześciokątna, w kształcie kiosku, bogato rzeźbiona, z trzema przedziałami wewnątrz, z dwóch stron do otwierania, pozostała z jubileuszowej wystawy Praskiej, nadająca się na wyroby chemiczne, dla złotników i t. p. jest pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Na żądanie fotografia.
ANTONI FELKL
fabryka atramentu, Praga.

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryzowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Sery i kwargle
dostawiam do każdej austryackiej stacyi pocztowej franco.
5-kilowe paczki **sery do piwa**, w staniole zawierające 36 cegiełek za . . złr. 2·66
5 kilo **Romadour** w staniol pakowany, 17 dużych cegiełek . . „ 3·90
5-kilowa faseczka **czeskich kwargli** „ 3 90
następnie n efrankowany **ser Filsäiter** krążek dwu i 4 kilowy, po 60 ct. kilo.
Rozsyła za zaliczką
Pierwsza kolińska fabryka serów
RUDOLF KOBLER
Kolin (Czechy). 5234

Stary Cognac

własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., **młody** 2 litry złr. 4·80. 5181
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

DOSKONAŁĄ 4993
HERBATĘ
poleca stary handel
WOHLA
Lwów, Sykstuska 6.

Zdolni agenci

którzy zechcą się zająć sprzedażą na raty prawnie dozwolonych losów, otrzymają wysoką prowizyę a nawet stałą płacę. Oferty wnieść należy **do domu bankowego J. Böry, Budapest IV. Hatvanergasse 15.** 524

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera,
powszechnie znany ból uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą", jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym Iwem,
— w Pradze. —

1843.
CEMENT

Wapno hydrauliczne, Gips, Karbolineum, Płyty izolacyjne, Tekturę asfaltową, Lakier asfaltowy, Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Wazelinę, Lakier na skóry i na żelazo
poleca najtaniej
W. CZOPP
skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

HANDEL KORZENNY
WIN i DELIKATESÓW
JANA BACZYNSKIEGO
we Lwowie ul. Akademicka 3
poleca swój doborowo zaopatrzony skład towarów korzennych, różnorodnych win krajowych i zagranicznych, koniaków francuskich w najlepszej jakości.
GŁÓWNY SKŁAD BULIONU I KONSERW
własnego wyrobu
odznaczone pięcioma medalami.
Znakomita wódka stara pod nazwą „Teściowa".
Handel jest połączony 5038
z pokojem do śniadań.

Jaja do wylęgiwania

prawdziwych **kur Brahma** sztuka 15 ct., **kur Holenderskich** czarnych z wielkimi białymi czubami po 25 ct., **kur Hondan** sztuka 15 ct., prawdziwych **Styryjskich** kur sztuka 10 ct., **Minorka** 20 ct., **Langshahn** po 30 ct., **jaja indycze** po 30 ct. sztuka, **srebrne Wyandottes** po 50 ct., **Rammelslohern** po 15 ct., **kur karłowatych** po 30 ct., **dużych kaczek styryjskich** po 20 ct., **Cochin-China** po 25 ct. **Hamburskie Silbersprenkel** po 25 ct. Moje specyalne hodowle zdobyły w kraju i za granicą 27 pierwszych nagród. Przesyłam nasadki tylko najlepszych kur premiowanych i ręczę za plenność i dobre nadejście, jakoteż za czystość i prawdziwość rasy. **Max Pauly w Köflach** (Styrya).

Sadzonki chmielowe

Najprzedniejsze sadzonki chmielu miejskiego w Saazu, jakoteż z powiatu Goldbachthal i z Auschan, wszystkie z najplenniejszych miejsc, wysyłam w najlepszym gatunku i po bardzo tanich cenach. Łaskawe zamówienia na: **A. L. Stein**, handel chmielu w Saaz (Czechy).

5189
CACAO. CHOCOLAT MAESTRANI

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu,
Fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCOW we LWOWIE
JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA
poleca **stare polskie mocne wódki**, przednie **rozelisy, likiery, rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały, jak: „Narodówka", „Dziennik", „Szczutek" „Karpatówka", „Djabeł", „Pomorańczowa" niesłodzona, „Ratafia", „Dereniówka" itd., wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.
Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego. Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż niewyrabiany z esencyi octowej.
Skład dla miasta Lwowa: ul. Kopernika l. 9, 4964
i w głównym składzie wód min. J. Jollesa, ul Karola Ludwika 29.

HERBABNY'ego
Syrup wapienno-żelazisty
5093
z podfosforanu wapna

Od lat 23 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy**, zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny"**, oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A Siedlecki; *w Białej*: A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Brodach*: M. Grünnspan; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora* E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: J. Müller; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Milówce*: J. Reisner; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przmyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: C. Jahr: *w Suczawie*: L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu* H. Füllenbaum; *w Serecie*: F. Beil; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kasne i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: Sokalski; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadlec.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie, plac Halicki l.
Kupuje i sprzedaje 5195
wszystkie papiery wartościowe, jak: **listy zastawne, akcye losy** itp., **monety** po najprzystępniejszych cenach, nie doliczając żadnej prowizyi.
PROMESY
na wszystkie ciągnienia.
Wszystkie w Austryi dozwolone losy, także na spłaty miesięczne.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza **nowych arkuszy kuponowych** bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Champagner Jacquesson & Fils
Chalons sur Marne, Maison fondée 1798. 5032
Grand vin sec złr. 4·50. **Marquetterie** złr. 4·75. **Dry Perfection** złr. 5·—, w ¼ butelkach specyalność dla chorych złr. 1·50. **Afrikanische Cap-Weine** E. Plauta, właściciela największej winnicy w Capstadt. **Old Cape Malvasier** cierpkawe złr. 1·50. **Old Cape Sweet** łagodne złr. 1·60. **Dry Constantia** wschłe złr. 1·70. **F. C. Pontac** słodkawe złr. 2·10. **Pearl Constantia** słodkie złr. 2·30.
Ceny za oryginalną butelkę.
Altenburgischer Schlosswein
białe i czerwone, najlepsze **Bratenwein** złr. 1·—.
Główny skład: **Chamrath & Luzatto** c. k. uprz. handlaz win en gros
Wien I., Opernring 8. Telefon Nr. 6053.

Doniesienie handlowe.
Handel towarów kolonialnych
herbaty, win i delikatesów
dotąd pod firmą spółki:
Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3
istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. Jana Sadłowskiego, który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą
JAN SADŁOWSKI
i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.
Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie upraszamy o takowe dla naszego następcy
5176
z głębokiem uszanowaniem
Sadłowski i Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1 stycznia 1894 na wyłączną własność
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, HERBATY, WIN I DELIKATESÓW
zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą
JAN SADŁOWSKI
i na własny rachunek prowadzić będę.
W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie jak dotąd skierowaną będzie, aby dostarczaniem doborowego towaru, skrzętną, uczciwą i dokładną usługą, zdobytą reputacyę handlu i nadal zachować.
Z tem zapewnieniem mam zaszczyt polecić się łaskawym względom zacnych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie mojem najusilniejszem dążeniem.
Z głębokiem uszanowaniem
Jan Sadłowski.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY
4944 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu wielkiej **strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie **całego organizmu**, a zwłaszcza w **chorobach piersi i płuc**, dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia we wszystkich **aptekach** i **handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3.**
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

Rossyjską herbatę karawanową
w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy celowej po cenach moskiewskich począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska 1.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Ba sam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 4272
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt, w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt, w Tarnowie u Maurycego Adlera w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcya.

„DLA PAŃ NA WYDELIKACENIE PŁCI".
WODA POZIOMKOWA codzień świeżo destylowana liter 10 cent.
Wschodnia pasta piękności (Maść na piegi i wyrzuty skórne) Słoik **35** ct.
CREM GLICYRYNOWY na wydelikacenie naskórka twarzy, słoik 35 centów.
WODA FIOŁKOWA do konserwowania twarzy, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, flaszka 75 ct.
Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi
J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO
Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)